Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 186 (200) ROK II

WARSZAWA — NIEDZIELA, 10 LIPCA 1949 R.

WYDANIE F

CENA 5 ZŁ

Delegacja polska na pogrzeb Georgi Dymitrowa

a pogrzeb Georgi Dymi- a udaje się do Sofii dele- polska w składzie nastę- m:

Roman Zambrowski — rszałek Sejmu, sekre- Komitetu Centralnego Antoni Korzycki — wi- mier, sekretarz generalny . W. Stronnictwa Ludo- go, tow. Adam R packi — nister Żeglugi, członek Biu- Politycznego KC PZPR, w. Edward Ochab — wicemi- ster Obrony Narod. członek ura Politycznego KC PZPR, w. Ostap Dłuski — kierow- k Wydziału Zagranicznego C PZPR, Leon Chajn — iceprezes Najwyższej Izby ontroli, sekretarz generalny Komitetu Centralnego Stronnictwa Demokratycznego, Jan Domański — wiceminister, wiceprezes N. K. W. Polskiego Stronnictwa Ludowego, tow. Irena Piwowarska — sekretarz CRZZ, tow. Stanisław Zawadzki — I-szy sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR, tow. Józef Olszewski, I sekretarz KW PZPR Poznań, przodownicy pracy: Michalina Tatarkówna — tkacz, Bolesław Sokół — górnik, Andrzej Sternal — górnik, Józef Bok — działacz chłopski, Maria Mołotówna — działaczka Związku Młodzieży Polskiej, Niedolistek — murarz, Andrzej Religa — murarz.

Zebrania ku czci Dymitrowa w całej Polsce

Z całego kraju napływają w alszym ciągu wiadomości o łobnych zebraniach, na któ- ych klasa robotnicza Polski kłada hołd pamięci wielkiego ojownika o postęp i socja- zm, niezłomnego antyfaszysty Georgi Dymitrowa.

W dziesiątkach fabryk, ko- alń i instytucji Dolnego Śląs- a odbywają się żałobne aka- emie, zebrania i masówki. gromadzeni robotnicy dają yraz uczuciom bólu z powo- u śmierci wodza bratniego arodu bułgarskiego.

W sali obrad Komitetu Wo- ewódzkiego PZPR we Wro- ławiu na żałobnej akademii ow. Frankowski nakreślił syl- etkę wielkiego szermierza o ocjalizm.

Zebrania żałobne w Państw. abryce Sztucznego Jedwabiu, Fabryce Wodomierzy i w toczni przekształciły się w ma ifestacje na cześć narodu buł garskiego, kroczącego ku socja lizmowi. Hołd zmarłemu wodzowi proletariatu bułgarskiego złożyli również robotnicy kopalni Wałbrzycha, fabryk Jeleniej Góry i Świdnicy oraz dziesiątków innych zakładów na Dolnym Śląsku.

Zebrania żałobne odbywają się w dalszym ciągu w łódzkich fabrykach i zakładach pracy.

Uroczyste akademie żałobne odbywają się na Pomorzu. Robotnicy fabryk, naukowcy i artyści, przodownicy i racjonalizatorzy produkcji, kobiety i młodzież składają hołd pamięci wielkiego bojownika o socjalizm. W Toruniu plenum Miejskiego i Powiatowego Komitetu PZPR uczciło chwilą ciszy pamięć Georgi Dymitrowa i przesłało depeszę kondolencyjną do ambasady bułgarskiej w Warszawie.

Prawnicy polscy przesyłają kondolencje prawnikom bułgarskim

Zrzeszenie Prawników Demokratów Polskich wysłało do Zrzeszenia Prawników Bułgarskich telegram następującej treści:

„W imieniu Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów i Zrzeszenia Prawników Demokratów Polskich, przesyłamy Wam wyrazy najgłębszego współczucia z powodu zgonu Waszego Bohatera Narodowego, Dymitrowa, niestrudzonego Bojownika Demokracji, którego śmierć jest dotkliwą stratą dla wszystkich czynników postępu w świecie, włącznie z naszym ruchem prawników demokratów, działających pod hasłem prawa w służbie pokoju".

Dalsze kondolencje po śmierci Georgi Dymitrowa

PARYŻ (PAP) — Biuro Kon ederalne CGT przesłało do wiązków zawodowych Bułga- ii depesze kondolencyjną z po wodu śmierci Dymitrowa. Rów ież liczne lokalne organizacje wiązkowe przesłały do Sofii wyrazy współczucia.

Z całej Francji nadal napły- wają depesze kondolencyjne pod adresem komunistycznej partii Bułgarii i rządu bułgarskiego z powodu zgonu Dymitrowa.

Telegramy kondolencyjne wy ali m. in. uczniowie centralnej szkoły partyjnej Francuskiej Partii Komunistycznej, udność Nicei i Alpes Maritimes, komórka partyjna Zgromadzenia Unii Francuskiej i szereg innych związków zawodowych i organizacyj demokratycznych.

BERLIN (PAP) — We wszystkich miastach strefy radzieckiej na znak żałoby z powodu zgonu Georgi Dymitrowa opuszczono flagi do połowy masztu.

Robotnicy licznych zakładów pracy uczcili pamięć wielkiego bojownika o wolność klasy robotniczej na zebraniach i akademiach żałobnych.

Rada miejska w Lipsku postanowiła nazwać elektrownię miejską imieniem Dymitrowa.

BRUKSELA (PAP) — Odbyła się tu konferencja członków brukselskiej organizacji Komunistycznej Partii Belgii. Zebrani uczcili pamięć Georgi Dymitrowa.

Mówiąc o Georgi Dymitrowie, przewodniczący konferencji wskazał, że śmierć Dymitrowa odczuła jako swoją własną stratę również belgijska klasa robotnicza.

Plan eksportu węgla w pierwszym półroczu przekroczony

Według danych Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego, eksport węgla w pierwszym półroczu br. wyniósł 14.344 miln. ton, koksu zaś 943 tys. ton i przekroczył łączny eksport węgla oraz koksu w pierwszym półroczu ub. roku o 2.983 tys. ton.

Przeciw wysiedleniu Wasilewskiego z Francji

PARYŻ (PAP). — Wyrażając protest przeciwko wysiedleniu z Francji zastępcy sekretarza Rady Narodowej Polaków we Francji i przewodniczącego organizacji młodzieży polskiej we Francji „Grunwald" — Wasilewskiego „L'Humanite" stwierdza, że Wasilewski brał czynny udział w Ruchu Oporu i jest znany jako przyjaciel Francji.

Oddział organizacji „Grunwald" w Pas de Calais i oddział w departamencie Moselle wystosowały energiczny protest przeciwko bezprawnemu wysiedleniu Wasilewskiego.

Depesza LK do kobiet bułgarskich

(a) Na wieść o zgonie wielkiego bojownika o postęp i socjalizm Georgi Dymitrowa — Zarząd Gł. Ligi Kobiet wystosował do Związku Kobiet Bułgarskich depeszę kondolencyjną.

W depeszy kobiety polskie, głęboko wstrząśnięte wiadomością o śmierci bojownika narodu bułgarskiego i między narodowego obozu postępu, Georgi Dymitrowa, przesyła ją kobietom bułgarskim najszczersze wyrazy współczucia.

Naród polski składa hołd pamięci Georgi Dymitrowa

Uroczysta akademia w Teatrze Polskim w Warszawie

W sali Teatru Polskiego w Warszawie odbyła się uroczysta akademia ku czci Georgi Dymitrowa. W akademii wziął udział Przewodniczący KC PZPR, Prezydent Rzeczypospolitej tow. Bolesław Bierut, członkowie Rządu z tow. Premierem Cyrankiewiczem i wicepremierem Korzyckim na czele, członkowie Biura Politycznego i Komitetu Centralnego PZPR, generalicja i przedstawiciele naczelnych władz stronnictw politycznych.

Nad stołem prezydialnym wi dnieje spowity w sztandary o barwach narodowych Polski i Bułgarii, wielki portret Georgi Dymitrowa. Spojrzenia zgromadzonych przykuwa oblicze wielkiego rewolucjonisty oddanego bez reszty sprawie kla y robotniczej. Na twarzach obecnych maluje się widoczne, głębokie wzruszenie.

W pierwszych rzędach zajęli miejsca członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu z tow. Premierem Cyrankiewiczem i wicepremierem Korzyckim na czele, członkowie Biura Politycznego i Komitetu Centralnego PZPR, generalicja, przedstawiciele naczelnych władz stronnictw politycznych. W pierwszym rzędzie zajął również miejsce ambasador Bułgarii, p. Ferdynad Kozovsky. W lożach — liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

Przy dźwiękach hymnu pań stwowego, do loży honorowej wchodzi Prezydent RP. — tow. Bolesław Bierut. Jednocześnie przybywają: Marszałek Sejmu — Władysław Kowalski, wicepremier tow. Hilary Minc, oraz szef kancelarii cywilnej Prezydenta RP. — tow. Kazimierz Mijal.

Po odegraniu hymnu narodowego Bułgarii, pod wielkim portretem Georgi Dymitrowa, za stołem prezydialnym zajmują miejsca: członkowie Rady Państwa — wicemarszałek Sejmu — tow. Zambrowski i prezes NIK — tow. Jóźwiak, prezes Rady Ministrów — tow. Cyrankiewicz, wicepremier Korzycki, członek Biura Politycznego KC PZPR — tow minister Rapacki, wicemin. Obrony Narodowej — tow. gen. Ochab, członek KC PZPR tow. Ostap Dłuski, poeta Broniewski, sekretarz CRZZ — tow. Piwowarska, przewodnicząca Ligi Kobiet — tow. Sztachelska, przedstawiciele stronnictw politycznych, przodownicy pracy i racjonalizatorzy produkcji.

Rozlegają się dźwięki marsza żałobnego Chopina. Sala stojąc składa hołd pamięci Georgi Dymitrowa.

Uroczystą akademię żałobną zagaja premier Rządu — Józef Cyrankiewicz.

Referat o życiu i działalności Georgi Dymitrowa wygłosił następnie sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, wicemarszałek Sejmu tow. Roman Zambrowski. (Tekst przemówienia podamy w dniu jutrzejszym).

Z uwagą wsłuchują się zebrani w dźwięki Etiudy Rewolucyjnej Chopina, wykonanej przez prof. Smidowicza.

W części artystycznej akademii orkiestra Domu Wojska Polskiego pod dyrekcją ppłk. Ratkowskiego wykonała m. in. III część V Symfonii Czajkowskiego. Chór Domu Wojska Polskiego wykonał kilka pieśni rewolucyjnych.

Uroczystą akademię żałobną ku czci Georgi Dymitrowa zakończyła „Międzynarodówka", w wykonaniu chóru i orkiestry Domu Wojska Polskiego.

Przemówienie tow. Premiera Cyrankiewicza

Oddaje dzisiaj hołd Georgi Dymitrowowi, jego życiu, jego walce i jego dziełu cała polska klasa robotnicza, jej partia — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza w obecności jej przewodniczącego — Prezydenta Rzeczypospolitej, Bolesława Bieruta. Oddaje hołd cała polska demokracja. Oddaje hołd rząd Polski Ludowej, oddaje hołd naród polski, dla którego Dymitrow stał się postacią wspaniałego, międzynarodowego bohatera walk o wolność i postęp, a więc i naszego narodowego bohatera.

W latach, w których burżuazja wszystkich krajów, szermując nacjonalistycznym frazesem, wiła się równocześnie z zachwytu nad rozrastającym się faszyzmem i hitleryzmem, kiedy go ślepo w różnych przejawach usiłowała małpować, kiedy oddawała się na jego usługi, kiedy w swoich faszystowskich ugrupowaniach stawała się jego piątą kolumną zdrady i zaprzaństwa narodowego, kiedy ideologicznie, politycznie i gospodarczo mościła drogi najazdu armii hitlerowskiej na swoje kraje — w tych latach Dymitrow, na oczach całego świata, zdzierał z hitleryzmu i faszyzmu wszystkie maski, za którymi kryło się oblicze prowokatorów, najeźdźców i ludobójców.

W te sławne dni procesu lipskiego można było widzieć lepiej niż kiedykolwiek, jak nierozerwalnie sprawa klasy robotniczej, sprawa walki rewolucyjnej, sprawa walki z faszyzmem międzynarodowym, łączy się ze sprawą wolności narodów.

A przecież Dymitrow z dni sławnego procesu, to nie był inny Dymitrow, jak ten z długich lat twardej walki i lat przewodzenia klasie robotniczej, to nie był inny Dymitrow, jak ten z lat ostatnich, kiedy po nieśmiertelnym zwycięstwie Związku Radzieckiego nad faszyzmem, mógł zacząć nadawać realny kształt swoim ideałom w swojej ojczyźnie, w odrodzonej Bułgarii i w międzynarodowym ruchu robotniczym, kształtującym nowe oblicze krajów demokracji ludowej i kierującym walką o postęp i pokój na całym świecie.

I tą nie był inny Dymitrow jak ten, który rok temu był tutaj wśród nas i jako premier odrodzonej Bułgarii i jako

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Młodzieżowe trójki murarskie

Przy budowie osiedla ZOR na Mirowie pracują od 8 bm. samodzielne, trójkowe zespoły murarskie młodzieży ZMP

Foto AR

L. Saillant sekretarzem generalnym ŚFZZ

Tow. A. Zawadzki w Radzie Generalnej

MEDIOLAN (PAP) — 8 bm. tow. L. Saillant wybrany został jednomyślnie przez II Kongres ŚFZZ sekretarzem generalnym Federacji na okres do III Kongresu ŚFZZ.

Tegoż dnia ukonstytuowała się nowa Rada Generalna, do której wchodzą w myśl statutu ŚFZZ przedstawiciele wszystkich central krajowych, proporcjonalnie do ilości zorganizowanych robotników.

W Radzie Generalnej Polskę reprezentuje przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych — tow. Aleksander Zawadzki i sekretarz generalny tow. Ćwik. Zastępcami ich są tow. tow. Burski i Piwowarska.

Kongres przyjął jednomyślnie propozycję nowej Rady Generalnej w sprawie pewnych zmian statutowych (struktury organów kierowniczych — zwiększenia ilości członków na 36 i liczby wiceprzewodniczących Federacji z 7 na 11 oraz ustanowienia oprócz sekretarza generalnego trzech sekretarzy).

Kongres na propozycję Rady Generalnej przedstawiony przez delegata australijskiego Thorntona wybrał nowy Komitet Wykonawczy.

Do nowego Komitetu Wykonawczego weszło trzech przedstawicieli radzieckich zw. zawodowych, trzech przedstawicieli Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej, dwóch przedstawicieli Francuskiej CGT. Inne kraje, których centrale liczą mniej, niż 4 miliony członków posiadają w Komitecie Wykonawczym po jednym przedstawicielu.

Polskę reprezentuje w Komitecie Wykonawczym — tow. Aleksander Zawadzki.

Komitet Wykonawczy zbierze się w sobotę rano w celu wybrania 11 wiceprzewodniczących i trzech sekretarzy ŚFZZ, którzy wraz z sekretarzem generalnym Saillantem utworzą nowe Biuro Wykonawcze.

Górnicy Australii walczą zdecydowanie o swe prawa

LONDYN (PAP). — Z Sydney donoszą, że w związku z powszechnym strajkiem górników sytuacja polityczna w Australii uległa poważnemu zaostrzeniu.

Drakońskie represje stosowane przez władze australijskie wobec górników — wywołują ogromne oburzenie demokratycznej opinii publicznej.

Robotnicy portów w Sydney i Newcastle, robotnicy i pracownicy poczty, kolei, szpitali, marynarze — wszyscy ostro potępiają działalność rządu labourzystowskiego, skierowaną przeciwko strajkowi górników. Wielu szeregowych członków Labour Party występuje z partii na znak protestu przeciwko reakcyjnej polityce rządu.

Sekretarz generalny Australijskiej Partii Komunistycznej Sharkey potępił antystrajkową działalność rządu, stwierdzając iż Australia staje się faszystowskim państwem policyjnym, które stosuje metody hitlerowskie.

Przed gmachem, w którym obraduje komisja arbitrażowa doszło do demonstracji górników. W czasie rozpraszania górników przez policję, doszło do zajść.

Przed budynkiem, w którym mieści się Komitet Centralny Australijskiej Partii Komunistycznej — patroluje uzbrojona policja mundurowa i tajna.

Z ostatniej chwili donoszą, że doszło znów do masowych demonstracji robotniczych na ulicach Sydney. Manifestantów, wznoszących okrzyki: „Precz z premierem Chifley'em" — rozproszyły zbrojne oddziały policji. Znów doszło do starć, wywołujących oburzenie ludności pracującej.

Jak donosi z Sydney agencja Reutera, policja mundurowa i śledcza dokonała w piątek rano rewizji w siedzibie głównej Australijskiej Partii Komunistycznej.

Lud bułgarski czci pamięć swego wielkiego przywódcy

SOFIA (PAP). — Od wczesnych godzin rannych 7 lipca składają ostatni hołd wielkiemu przywódcy i nauczycielowi narodu bułgarskiego Georgi Dymitrowowi liczne delegacje przybyłe z całej Bułgarii, mieszkańcy Sofii oraz delegaci zagraniczni, przybyli często z dalekich krajów, gdzie imię Dymitrowa było zawsze symbolem walki o wolność mas pracujących, walki przeciwko kapitalizmowi i przeciwko imperializmowi.

W wielkiej sali parlamentu bułgarskiego panuje głęboka cisza. W skupieniu przeciąga przed otwartą trumną niekończący się pochód ludzki.

Wokół katafalku spowitego kirem — liczne wieńce. Na prawo wieniec od Józefa Stalina, na lewo od Komitetu Centralnego WKP(b). W środku olbrzymi wieniec z napisem: „Naszemu Drogiemu i Niezapomnianemu Wodzowi i Nauczycielowi — tow. Dymitrowowi — Komitet Centralny Bułgarskiej Partii Komunistycznej". Przed wieńcami na czerwonych poduszkach: odznaczenia Zmarłego. Na czołowym miejscu Order Lenina, który Dymitrow otrzymał od rządu radzieckiego za swą ofiarną działalność antyfaszystowską. Po obu stronach katafalku stoi warta honorowa. — oficerowie, podchorążowie i przodownicy pracy.

W piątek złożyły ostatni hołd Zmarłemu liczne grupy robotników z trzeciego rejonu Sofii, w którym Dymitrow spędził swe dzieciństwo i młodość, i w którym ukrywał się przed policją faszystowską. Kobiety i dzieci niosą na rękach kwiaty, które składają u stóp trumny.

Przybyła także kilkuset osobowa delegacja robotników z miasta Plowdiw, którzy złożyli zobowiązanie, że wznożonym wysiłkiem w wypełnieniu planu 5-cioletniego uczczą pamięć Georgi Dymitrowa.

W piątek oddały także hołd Dymitrowowi liczne delegacje chłopskie. Niosły one sztandary i wieńce polnych kwiatów i zbóż z tegorocznych żniw. Na czele delegacji ze wsi Zwenica, w której kilka lat temu sami chłopi zorganizowali spółdzielnię rolniczą, przybył stary działacz ludowy, Teodor Nikołow. Nikołow w imieniu milionów chłopów bułgarskich pokłonił się przed trumną tego, którego chłopi uważali i uważają za swego opiekuna i ojca.

Prokurator żąda kary śmierci dla zdrajcy narodu polskiego

Drugą część swej mowy oskarżycielskiej w procesie Adama Doboszyńskiego przed Rejonowym Sądem Okręgowym w Warszawie poświęcił prokurator Zarakowski omówieniu dalszych etapów działalności przestępczej oskarżonego. Naświetlając działalność Doboszyńskiego w końcowym okresie wojny, prokurator wspomniał, iż oskarżony był brany pod uwagę przez Niemców w ich zamiarach utworzenia quislingowskiego rządu w Polsce. Szczególną uwagę poświęcił prokurator Zarakowski penetracji Doboszyńskiego w środowisku katolickim w kraju i zagranicą.

Rozważając rzekomą „zagadkę psychologiczną" Adama Doboszyńskiego, prokurator podkreślił, iż obraz jego działalności jest jeszcze jednym świadectwem losu ginącej klasy, która wchodząc w konflikt z interesem narodu, rozkłada się politycznie i moralnie.

Mówiąc o tragicznej śmierci gen. Sikorskiego, prokurator stwierdza, że właśnie obecnie, kiedy obchodzimy 6-tą rocznicę tego tragicznego fak tu, wyczuwamy nie przyczynową, przeciągniętą pomiędzy tajemniczą śmiercią gen. Sikorskiego a niemiecką robotą Doboszyńskiego.

Wraz ze śmiercią gen. Sikorskiego znika potrzeba maskowania szeregu zagadnień. Punkt ciężkości w związku z sytuacją na froncie wschodnim przenosi się na kraj. Agent hitlerowski P-3189. Doboszyński, otrzymuje wtedy nowe zadanie.

Prokurator stwierdza dalej, że jeszcze w 1938 r. Niemcy opracowali plany opanowania podziemia w przyszłej okupowanej Polsce. Liczyli się oni bowiem z tym, że naród polski nie pogodzi się z okupacją i dążyć będzie do wyzwolenia, organizując walkę podziemną. Wobec tego hitlerowcy postanowili inspirować to podziemie i w tym celu jeszcze przed wojną tworzą tzw. nadwywiad.

Na podstawie dowodów, zebranych w procesie Doboszyńskiego — mówi prokurator — jasnym się staje, dlaczego Pełczyński w przededniu wojny 1939 r. przestaje być szefem drugiego oddziału sztabu, dlaczego znika na pewien czas z horyzontu, dlaczego zostaje zmuszony do połknięcia trucizny płk. Albrecht — pierwszy szef sztabu ZWZ, który zbyt szybko zdemaskował się jako niemiecki agent i dlaczego na jego miejsce przychodzi jako szef sztabu płk. Pełczyński, dziś oficjalny pracownik wywiadu obcego.

(Dokończenie na str. 3)

Wystawa przemysłu CSR w Moskwie

MOSKWA (PAP). — 6 bm. dokonano w Moskwie otwarcia wystawy przemysłu czechosłowackiego. Na wystawie znajduje się przeszło 15 tys. wyrobów przemysłu lekkiego i ciężkiego.

Eksponaty na stoiskach świadczą, że Czechosłowacja zawdzięcza swe osiągnięcia ścisłej współpracy i pomocy Zw. Radzieckiego oraz krajów demokracji ludowej. 50 procent całego eksportu stanowi wywóz do krajów słowiańskich, a zwłaszcza do ZSRR i Polski.

Na wystawie znajdujemy [illegible] tych obrabiarek, pojaz- rek i innych maszyn, wyprodukowanych przez przemysł czechosłowacki.

DZIŚ W NUMERZE:

MAO TSE - tung, przewodniczący KC KP Chin — O dyktaturze demokracji ludowej.

SERGIUSZ MICHAŁKOW — U trumny Dymitrowa

PIERRE HERVE — Naród algierski krzepnie w walce.

MARIAN PODKOWIŃSKI — Powrót Goethego do Weimaru.

„Jedność siłą mas pracujących"

Plakat II Kongresu Światowej Federacji Związków Zawodowych w Mediolanie głosi po pięciu językach: „Jedność siłą mas pracujących"

Foto AP

Protesty we Francji i Włoszech przeciw ratyfikacji paktu atlantyckiego

Masy pracujące Francji i Włoch protestują przeciw ratyfikacji paktu atlantyckiego. W protestach wskazuje się, że pakt jest narzędziem podżegaczy wojennych i spowoduje wzrost wydatków na zbrojenia.

PARYŻ. (PAP) Biuro Polityczne KC Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło rezolucję, w której stwierdza, że na terenie całej Francji wzmagają się protesty przeciwko ratyfikacji paktu atlantyckiego. Masy ludowe zdają sobie sprawę, że pakt atlantycki, który jest narzędziem podżegaczy wojennych pociąga za sobą znaczny wzrost wydatków na zbrojenia.

Biuro Polityczne wzywa wszystkich członków partii do popierania akcji protestacyjnej przeciw ratyfikacji paktu atlantyckiego, która będzie dyskutowana w Zgromadzeniu Narodowym 19 lipca.

Generalna Konfederacja Pracy (CGT) opublikowała komunikat stwierdzający, że francuska klasa robotnicza nie będzie się czuła nigdy związana paktem atlantyckim, podpisanym przez rząd francuski.

Związek zawodowy górników francuskich ogłosił rezolucję, w której solidaryzuje się z uchwałą biura CGT w sprawie akcji przeciwko paktowi atlantyckiemu.

Związek nauczycieli i pracowników oświaty skierował do przewodniczących wszystkich grup parlamentarnych list, który wzywa wszystkie grupy parlamentarne do sprzeciwienia się ratyfikacji paktu atlantyckiego.

RZYM (PAP). Przewodniczący Senatu Bonomi i przewodniczący Izby Posłów Gronchi przyjęli w dniu 6 bm. delegację ogólnokrajowego komitetu, organizującego zbieranie podpisów pod petycją przeciwko ratyfikacji paktu atlantyckiego. W skład delegacji wchodzili przedstawiciele wszystkich partii i organizacji demokratycznych.

Delegacja ustaliła z przewodniczącymi obu Izb parlamentarnych, że dyskusja nad petycją odbędzie się w obu Izbach równocześnie z debatą nad ratyfikacją paktu atlantyckiego.

Ogólnokrajowy komitet petycyjny złożył w sekretariacie Senatu i Izby Posłów dwa wielkie tomy, zawierające część podpisów przeciwko ratyfikacji paktu atlantyckiego. Złożenie tych dwóch tomów ma znaczenie symboliczne, ponieważ ze względów technicznych niemożliwe byłoby przedstawienie milionów podpisów, złożonych pod petycją ludową.

Protesty w USA

N. JORK (PAP). Grupa 200 uczonych, duchownych i wychowawców amerykańskich wystosowała list otwarty do członków Senatu USA, domagając się odrzucenia paktu atlantyckiego.

List stwierdza, że pakt atlantycki prowadzi Amerykę do wojny i domaga się od rządu USA odbycia konferencji z rządem Zw. Radzieckiego, mającej na celu ustalenie pokojowego załatwienia sporów i oparcie polityki USA na zasadach Karty Narodów Zjednoczonych.

Prasa USA o „debatach" nad paktem

Burżuazyjna prasa amerykańska wyraża jednomyślnie pogląd, że po krótkiej i jałowej dyskusji Senat USA uchwali ratyfikację paktu północno-atlantyckiego.

„Daily Compass" stwierdza, że to, co „obecnie dzieje się w Senacie, trudno jest w ogóle nazwać dyskusją parlamentarną". Debaty w Senacie stanowią „komedię" — stwierdza dziennik, — gdyż „jak widać ratyfikacja paktu północno-atlantyckiego jest z góry przesądzona i kwalifikowana większość 2/3 została zapewniona".

„Daily Worker" zwraca uwagę na pośpiech amerykańskich sfer rządowych, którym zależy na ratyfikacji paktu przez Senat bez poważnej dyskusji przygotowawczej.

WIADOMOŚCI z Z.S.R.R.

KONFERENCJA KC KOMSOMOŁU

MOSKWA. — Komitet Centralny Komsomołu odbył konferencję poświęconą dalszemu usprawnieniu pracy organizacji komsomolskich na wsi. Referat na ten temat wygłosił kierownik Wydziału pracy wśród młodzieży wiejskiej KC Komsomołu, tow. Woropajew. Referent stwierdził, że w wykonaniu uchwały XI Zjazdu Komsomołu wiejskie organizacje komsomolskie okazują czynną pomoc organizacjom partyjnym na wszystkich odcinkach produkcji rolniczej. Komsomolcy wiejscy biorą czynny udział w realizacji planu przeobrażenia przyrody i prowadzą walkę o oszczędność w kołchozach.

NAGRODY ZA DOSKONAŁĄ PRACĘ

MOSKWA. — Za wysługę lat i nienaganną pracę otrzymało ordery i medale 1.139 metalowców fabryki Wyksuńskiej (obwód gorkowski). Orderem Lenina odznaczonych zostało 278 starszych robotników kadrowych.

KOLEJARZE DOTRZYMUJĄ SŁOWA

MOSKWA. — „Prawda" z dn. 6 bm. w artykule wstępnym pisze: „Przed rokiem w liście do towarzysza Stalina kolejarze radzieccy dali słowo, że w trzecim kwartale 1949 roku osiągną poziom załadunku, przewidziany na ostatni rok pięciolatki, że stale zwiększać będą tempo rozwoju przemysłu i rolnictwa.

Kolejarze radzieccy — wiele uczynili już dla usprawnienia transportu. Już w roku ubiegłym ilość ładunków przewiezionych koleją przekroczyła cyfry przedwojenne. W pierwszym kwartale roku bieżącego, w porównaniu z pierwszym okresem roku ubiegłego, przeciętny załadunek na dobę na liniach kolejowych zwiększył się o 16,5 proc.

W coraz szerszym zakresie rozwija się współzawodnictwo socjalistyczne o godne uczczenie Dnia Kolejarza. W toku współzawodnictwa wysunięto wiele pomysłów racjonalizatorskich. Zwiększają się szeregi maszynistów, którzy doprowadzili przebieg swoich parowozów do 500 i więcej kilometrów na dobę".

DELEGACJA CHŁOPÓW RUMUŃSKICH W CHARKOWIE

MOSKWA. — Przebywająca w ZSRR delegacja chłopów rumuńskich przybyła do Charkowa. Delegaci zwiedzili fabrykę maszyn rolniczych „Sierp i Młot" oraz inne fabryki i instytucje kulturalne miast.

Inna część delegacji chłopów rumuńskich przybyła do miasta Gori w Gruzji, gdzie zwiedziła domek, w którym się urodził i spędził lata dziecięce Stalin. Delegacja zwiedziła również kilka kołchozów.

KSIĄŻKA O PARTYZANTACH HISZPAŃSKICH

MOSKWA. — Biblioteka popularna ilustrowanego czasopisma radzieckiego „Ogoniok" wydała nakładem 150 tysięcy egzemplarzy zbiór opowiadań i nowel z życia i walk partyzantów hiszpańskich pióra Jezusa Iscaraj.

Autor, wybitny publicysta i działacz Komunistycznej Partii Hiszpanii, jest stałym współpracownikiem organu KPH „Mundo Obrero". Brał on udział w obronie Madrytu i przez cały okres wojny domowej zamieszczał swoje artykuły i reportaże w „Mundo Obrero" i w „Frente Roja".

Przygotowania do święta 22 lipca trwają w całym kraju

W roku bieżącym Święto Odrodzenia będziemy obchodzić pod znakiem mobilizacji mas pracujących do realizowania planu 6-letniego i walki o pokój. W dniu piątej rocznicy PKWN będziemy manifestować naszą wolę dalszego ugruntowywania rządów ludowych i wiecznego sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Przygotowania do uroczystości 22 lipca są w pełnym toku.

W Krakowie Komitet Wykonawczy Obchodu ustalił już plan prac, związanych z uczczeniem Święta Wyzwolenia.

W dniu 22 lipca w woj. krakowskim nastąpi otwarcie nowych mieszkań, szkół, mostów, dróg, świetlic itd. Miasto będzie udekorowane i iluminowane. Ponadto Komitet Wykonawczy zorganizuje szereg zabaw ludowych i igrzysk sportowych.

W dniach od 18 do 21 bm. odbędą się we wszystkich zakładach pracy woj. śląskiego zebrania załogowe, na których wygłoszone zostaną referaty sprawozdawcze o bilansie pracy zakładu.

W Inowrocławiu w dniu 22 lipca odbędą się liczne imprezy artystyczne i sportowe, a w godzinach przedpołudniowych przeprowadzona będzie zbiórka uliczna na odbudowę Warszawy.

We Włocławku zespoły świetlicowe przygotowują na dzień 22 lipca bogaty program imprez artystycznych. Na uroczystości Święta Odrodzenia wyjedzie do ośrodków wiejskich na terenie województwa pomorskiego 25 najlepszych zespołów świetlicowych z Bydgoszczy, 12 z Torunia, po 10 z Włocławka, Grudziądza i Inowrocławia i 4 z Chojnic.

W ramach obchodu w województwie poznańskim odbędą się imprezy sportowe i artystyczne oraz zabawy ludowe.

W Bydgoszczy, w przeddzień radosnej rocznicy, w nowowybudowanym teatrze odbędą się uroczyste posiedzenia Wojewódzkiej, Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej.

W Toruniu, we wszystkich fabrykach, zakładach pracy i urzędach odbędą się specjalne akademie. W ramach Czynu Lipcowego nastąpi otwarcie kilkunastu nowych świetlic i żłobków fabrycznych. Program przewiduje ponadto liczne masowe, bezpłatne imprezy artystyczne i sportowe.

Do zarządów gminnych spółdzielni wchodzą mało- i średniorolni chłopi

Z całego kraju napływają dalsze meldunki o wyborach nowych władz gminnych spółdzielni ZSCh.

W czasie wyborów do nowych zarządów spółdzielni gminnych ZSCh w woj. łódzkim, wybrano ogółem 725 osób. Z liczby tej 424 osoby — to rolnicy małorolni, 146 — rolnicy średniorolni, 71 — inteligenci pracujący, 84 — rzemieślnicy i przedstawiciele wolnych zawodów. Wśród wybranych znajduje się 50 kobiet. Do zarządów weszli w znacznej ilości bezpartyjni.

*

Na zebraniach wyborczych chłopi woj. rzeszowskiego solidaryzowali się z uchwałami III Kongresu ZSCh. W zebraniach wyborczych przeciętnie brało udział od 200—1500 osób, w tym duży procent kobiet. Do władz spółdzielni weszło 30 proc. bezpartyjnych, reszta — to członkowie PZPR i SL z dość dużą ilością kobiet. W kampanii przedwyborczej znaczna ilość chłopów — członków ZSCh wpisała się na członków spółdzielni, korzystając ze zwolnienia od wpisowego na podstawie uchwał III Kongresu ZSCh.

*

Członkowie poszczególnych spółdzielni w woj. lubelskim, zgromadzeni na walnych zebraniach, wytykali w dyskusji błędy, popełniane w pracy dotychczasowych członków zarządu, w niektórych zaś wypadkach zaaprobowali postępowanie władz spółdzielni, czego dowodem było powtórne wybranie dotychczasowego zarządu gminnej spółdzielni w gm. Czajki w pow. krasnystawskim, wyrażające mu całkowite zaufanie oraz słowa uznania za wzorowo prowadzoną spółdzielnię.

W gm. Czemierniki w pow. lubartowskim z byłych członków do nowego zarządu nie wszedł żaden. W dyskusji udowodniono im zaniedbanie w pracy i brak zainteresowania sprawami spółdzielni.

Chłopi radzą nad uchwałami Rad Naczelnych Stronnictw Ludowych

W całym kraju odbywają się konferencje aktywu SL i PSL, na których omawiane są wyniki obrad oraz rezolucje uchwalone przez Rady Naczelne obu stronnictw ludowych.

Z udziałem ponad 300 aktywistów, w tym 86 kobiet, odbyła się w Rzeszowie wojewódzka narada SL, poświęcona omówieniu uchwał Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego z dn. 17 i 19 czerwca rb.

Poddając krytycznej ocenie całokształt życia gospodarczego województwa rzeszowskiego, zebrani domagali się ostatecznego oczyszczenia aparatu administracyjnego i spółdzielczego od elementów kułackich i spekulanckich.

W Bydgoszczy konferencja aktywu Stronnictwa Ludowego zgromadziła 250 delegatów z terenu woj. pomorskiego. W dyskusji przebijała troska o polepszenie bytu bezrolnego oraz mało i średnio - rolnego chłopa, konieczność intensywniejszego krzewienia oświaty na wsi, uaktywnienie i wprowadzenie do zarządów SL kobiet wiejskich, a przede wszystkim czołowych przodownic rolnych.

Przedstawiciel gromady Plesno, pow. Biskupiec podał do wiadomości, że dla uczczenia Święta Odrodzenia chłopi tej gromady podjęli szereg zobowiązań m. in. postanowili wyremontować Dom Ludowy, naprawić 500 m. drogi i 2 mosty. Wszyscy chłopi gromady Plesno wstąpili do Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Ruch zawodowy walczy o niepodległość krajów kolonialnych i półkolonialnych

Referaty L. Toledano i Liu Ning-i na II Kongresie ŚFZZ

MEDIOLAN (PAP). — Czwartkowe posiedzenie II Kongresu ŚFZZ rozpoczęło się od referatu generalnego sekretarza Generalnej Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej — Lombardo Toledano. Toledano naświetlił obszernie sytuację ruchu związkowego w tej części świata.

Toledano stwierdza, że w czasie ostatniej wojny nastąpił rozwój przemysłu w krajach Ameryki Łacińskiej. Rozwój przemysłu dokonywał się pod znakiem dominacji kapitału północno - amerykańskiego, który wypierał kapitał angielski.

Inwestycje monopoli amerykańskich wzmogły ogromnie stopień zależności gospodarczej krajów południowej Ameryki od St. Zjednoczonych.

W czasie wojny — mówił Toledano — ludy obu Ameryk zjednoczyły się w walce przeciwko wspólnemu wrogowi — faszyzmowi. Jedność była przede wszystkim zasługą ruchu robotniczego, który mobilizował masy pracujące do wysiłku nad produkcją wojenną i wyjaśniał równocześnie, że sojusz ze St. Zjednoczonymi nie może oznaczać podporządkowania się temu krajowi.

W czasie wojny w krajach Ameryki Południowej, gdzie panowały rządy dyktatury wojskowej — powiał wiatr wolności. Karta atlantycka utrwaliła powszechne przekonanie, że po pokonaniu faszyzmu, w Ameryce Południowej zapanuje wolność.

Nadzieje mas ludowych Ameryki Południowej zostały jednak zawiedzione. Zwrot w polityce USA natychmiast po zakończeniu wojny, ich agresywna polityka pociągnęła za sobą w większości krajów południowo - amerykańskich zdradę idei demokratycznych ze strony rządów ich gwałtowne represje wobec ruchu robotniczego.

Konfederacja Pracy Ameryki Łacińskiej prowadzi walkę o jedność ruchu zawodowego i docenia konieczność współpracy i pomocy ze strony ŚFZZ. Walka ruchu zawodowego z jarzmem anglo - amerykańskim jest jednocześnie walką o wyzwolenie narodowe, o podniesienie poziomu życia mas pracujących, o ustrój demokratyczny i pokój światowy.

Toledano w zakończeniu wyraził przekonanie, że wielkie siły, antyimperialistyczne w Ameryce Łacińskiej przy czynnej współpracy ze Światową Federacją zwyciężą.

Referat Liu Ning-i

Przywódca chińskiego ruchu zawodowego Liu Ning - i spowodu odmowy wizy wjazdowej ze strony rządu włoskiego nie mógł przybyć na Kongres. Nadesłany przezeń referat rozdano delegatom. Referat poświęcony jest sytuacji ruchu związkowego w krajach azjatyckich.

Klasa robotnicza Azji wypowiedziała się stanowczo przeciwko paktowi atlantyckiemu i będzie zdecydowanie walczyć o pokój. W walce tej potrzeba jej braterskiej pomocy międzynarodowej klasy robotniczej i ŚFZZ.

Rozbijacze typu Deakina, Carrey'a usiłują sparaliżować ruch związkowy w Azji, tworząc związki kontrolowane przez policję. Myślą o utworzeniu tzw. „federacji azjatyckiej", podporządkowanej imperialistom. Usiłowania te jednak skazane są na niepowodzenie.

Ruch związkowy w Chinach

Szósty powszechny kongres chiński, który odbył się w Charbinie w 1948 r. utworzył powszechną chińską Federację Pracy. Delegaci ze wszystkich stron kraju wypowiedzieli się za najsilniejszym poparciem wojny wyzwoleńczej.

W czasie ofensywy wyzwoleńczej armii ludowej — robotnicy, kobiety i dzieci chronili maszyny i fabryki, dzięki czemu można je było szybko uruchomić.

W dalszym ciągu Liu Ning-i przytacza sukcesy gospodarcze w wyzwolonych Chinach, opisuje wprowadzone reformy socjalne.

Federacja Chińska udziela całkowitego poparcia ŚFZZ. W pracy przyświeca jej przykład i doświadczenie ruchu zawodowego Zw. Radzieckiego.

Mongolia i Vietnam

Ludowa Republika Mongolska, która była krajem gospodarczo bardzo zacofanym — rozwija pomyślnie swą gospodarkę. Posiada postępowe ustawodawstwo pracy, 27 tys. zrzeszonych w zw. zawodowych robotników i są wszelkie dane, że potrafi zbudować socjalizm.

Vietnamska Federacja Pracy obejmuje ponad 255 tys. związkowców i działa w kierunku wzmożenia produkcji na cele obrony narodowej. Ustawodawstwo społeczne w demokratycznym Vietnamie wyeliminowało eksploatację kolonialną.

W strefach zaś okupowanych przez Francuzów panuje niesłychany wyzysk.

Indonezja

Po proklamowaniu Republiki Indonezyjskiej w sierpniu 1945 r. utworzona została centralna indonezyjska organizacja pracy, która na wiosnę 1947 roku liczyła 1 milion 200 tys. członków. Rząd Hatta usunął żywioły postępowe i przystąpił do masowych represji. Jesienią jednak 1948 roku zrealizowana została jedność robotnicza przez połączenie się wszystkich partii robotniczych.

W grudniu tegoż roku imperialiści holenderscy rozpoczęli nową ofensywę przeciwko republice indonezyjskiej. Walka ludu indonezyjskiego z agresorami holenderskimi rozszerza się.

Japonia i Korea Płd.

Omawiając sytuację w japońskim ruchu zawodowym, Liu Ning-i stwierdza, iż przed wojną istniały w Japonii 973 zw. zawodowe, skupiające 420 tys. członków, tzn. 7 proc. ogółu pracujących. Obecnie ruch związkowy liczy już 6 milionów 900 tys. członków.

W celu skłócenia ruchu robotniczego w Japonii generał Mac Arthur i AFL popierają reakcyjnych działaczy z Japońskiej Federacji Pracy.

W ciągu trzech lat jednak japońska klasa robotnicza zmusiła dwukrotnie gabinety Yoshidy i Ashidy do dymisji.

Rakcyjne rządy japońskie pozbawiają robotników prawa zrzeszania się, a wojska amerykańskie atakują strajkujących, używając czołgów i samochodów pancernych.

Centrala zw. zawodowych Korei Południowej liczy 250 tys. robotników. Wskutek represji i terroru zepchnięta została w podziemie.

Robotnicy w Korei Południowej żądają ewakuacji wojsk amerykańskich i połączenia z Koreą Północną.

Indie i Malaje

Z kolei Liu Ning - i przechodzi do omówienia sytuacji w Indiach. Wszechindyjski Kongres Zw. Zawodowych walczy o rzeczywistą niepodległość Indii.

Imperialiści brytyjscy stosują okrutne represje wobec robotników.

XXIII Kongres Hinduskich Zw. Zawodowych obok żądań ekonomicznych wypowiedział się przeciwko paktowi atlantyckiemu i za współpracą gospodarczą ze Zw. Radzieckim.

Powszechna malajska Federacja Pracy liczy 300 tys. członków.

W czerwcu 1948 Malajska Federacja Pracy została zdelegalizowana. Bevin przyznał że 7 tys. osób, w tej liczbie 185 przywódców związkowych zostało aresztowanych bez sądu. Szereg miejscowości puszczono z dymem, a dwóch przywódców robotniczych zostało powieszonych.

Robotnicy malajscy walczą w szeregach potężnego ruchu partyzanckiego.

Podobny obraz przedstawia sytuacja w Siamie i na Filipinach i na Środkowym Wschodzie.

Liu Ning-i domaga się, by Kongres ŚFZZ zażądał od Rady Bezpieczeństwa ONZ natychmiastowego wszczęcia dyskusji nad sprawą wycofania obcych wojsk z Chin, Indonezji, Vietnamu, Malajów, Korei Południowej i Filipin. Domaga się również, by Kongres ogłosił protest przeciwko okrutnym represjom stosowanym wobec działaczy związkowych. Kongres winien napiętnować zdradę prawicowych przywódców socjalistycznych, wysługujących się imperialistom.

Na zakończenie przywódca chińskich zw. zawodowych podkreśla ogromne znaczenie, projektowanego przez ŚFZZ zwołania konferencji azjatyckich zw. zawodowych.

Przemówienie Bitossiego

Sekretarz Włoskiej Konfederacji Pracy — Renato Bitossi wygłosił referat na temat emigracji robotniczej. Oświetlił on to zagadnienie ze strony ekonomicznej, politycznej, prawnej i socjalnej, wysuwając konkretne propozycje:

1) ŚFZZ winna stworzyć biuro, które zajmie się zanalizowaniem sytuacji emigrantów - robotników w różnych krajach i prześle następnie wyniki swych badań do central krajowych. 2) SFZZ winna domagać się od ONZ i Międzynarodowego Biura Pracy prawa brania udziału w pertraktacjach, dotyczących emigracji z różnych krajów. 3) ŚFZZ winna walczyć z nielegalną emigracją i nielegalnym werbowaniem sił robotniczych. 4) ŚFZZ winna interweniować w organach międzynarodowych w obronie praw robotników - emigrantów. 5) ŚFZZ poleca związkom zawodowym i Konfederacjom krajów imigracyjnych, by domagały się przyznania wszystkich praw robotnikom emigrantom.

Przemówienie Premiera tow. Cyrankiewicza na akademii ku czci Dymitrowa

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

wódz bułgarskiej klasy robotniczej — przemawiał do warszawskich robotników i do całego polskiego narodu, z głębi swego doświadczenia mówił o tym, że „granice polskie na Odrze i Nysie oraz na Bałtyku są granicami pokoju. Ustanowienie tych granic, zatwierdzenie ich i nienaruszalność stanowią poważną przeszkodę dla agresji niemieckiego kapitalizmu i jego imperialistycznych sprzymierzeńców w walce z Polską i innymi narodami europejskimi. Wszystkie miłujące wolność i pokój narody są zainteresowane w tym, by naród polski strzegł tych granic, jak źrenicy oka".

To był więc w ciągu 50 lat walki zawsze ten sam Dymitrow — wierny syn bułgarskiego narodu, bohater walk wyzwoleńczych wszystkich narodów, wierny i mądry bojownik nauki Marksa, Lenina i Stalina, wierny syn swojej ojczyzny, wierny żołnierz międzynarodowego proletariatu.

Długie lata jego walki, jego wierność, jego niezłomność, jego oddanie sprawie, budzą dziś — w dniach żalu po jego śmierci — powszechne wzruszenie w klasie robotniczej wszystkich krajów, w całym obozie postępu, u wszystkich ludzi, ceniących wielkość idei, której służył i wielkość człowieka, który ją realizował.

To wzruszenie i głęboki żal, jaki ogarnia nas wszystkich po stracie towarzysza Dymitrowa — partia nasza, polska klasa robotnicza, polska demokracja, przekuwać będzie na twardą, nieugiętą wolę walki o ideały, których Dymitrow był tak wspaniałym symbolem — o pełne zwycięstwo idei socjalizmu.

Nowymi osiągnięciami produkcyjnymi uczczą robotnicy 22 lipca

(a) W dalszym ciągu napływają z całej Polski meldunki załóg robotniczych o podejmowaniu zobowiązań dla uczczenia 5 rocznicy Manifestu PKWN.

W Zagłębiu Sląsko-Dąbrowskim załoga zakładów hutniczych „Silesia" wyprodukuje w lipcu ponad plan materiały ogólnej wartości 925 tys. zł oraz uruchomi przed terminem zmontowaną i wbudowaną w fundament tokarkę.

Załoga górniczo - hutniczych zakładów „Nowa Helena" postanowiła wykonać w lipcu plan wydobycia rudy surowej w 103 proc.

W zakładach „Nowy Orzeł Biały" m. in. 20 górników postanowiło wykonać normę roczną do dnia 31 sierpnia br. Ponadto przyspieszono prace przy remoncie domu mieszkalnego dla robotników w Bytomiu.

Do dnia 22 lipca br. załoga Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich w Katowicach zobowiązała się ukończyć budowę torów kolejowych do kop. „Wieczorek" na dwu odcinkach oraz oddać do użytku most drogowy, który połączy Mysłowice z osiedlem robotniczym Radocha.

W woj. krakowskim załoga „Fabloku" zobowiązała się w okresie od 16 czerwca do 22 lipca zaoszczędzić 32 miln. zł, zradiofonizować fabrykę, skrócić termin wykonania planu rocznego o 50 dni oraz do końca 1949 r. oddać do użytku pierwszą część nowej świetlicy z salą, mogącą pomieścić 800 osób.

Garbarnie, należące do zespołów Pomorskich Zakładów Garbarskich, zobowiązały się do dnia 22 bm. rozpocząć prace nad urządzeniem własnego portu na Brdzie, co umożliwi osiągnięcie wielomilionowych oszczędności na transporcie.

Dyskryminacja Słowian w Stanach Zjednoczonych

N. JORK, (PAP). — Władze imigracyjne aresztowały w siedzibie Kongresu Słowian Amerykańskich George'a Piryńskiego, sekretarza generalnego Kongresu. Piryński przewieziono został na wyspę Ellis. Postępowanie deportacyjne przeciwko Piryńskiemu jako „uciążliwemu cudzoziemcowi" było wszczęte już przed kilku miesiącami.

MOSKWA, (PAP). — Dziennik „Izwiestia" ostro potępia kampanię, prowadzoną w tej chwili w St. Zjednoczonych przeciwko organizacjom słowiańskim, a przede wszystkim przeciw Kongresowi Słowian Amerykańskich.

Najwidoczniej — piszą „Izwiestia" — reakcjonistom amerykańskim nie wystarcza już dyskryminacja murzynów, widząc, że daje ona coraz mniejsze rezultaty, zaczęli szukać ... białych Murzynów.

Klika Tito prowadzi gospodarkę według „rad" anglosaskich ekspertów

LONDYN (PAP). — W Londynie pojawiły się informacje o wzroście zainteresowania kół gospodarczych Anglii i St. Zjednoczonych surowcami wydobywanymi w Jugosławii.

Dzienniki podają, że Jugosławia dąży do skierowania swego eksportu na zachód i coraz bardziej dostosowuje swoją politykę handlową do rad amerykańskich i brytyjskich rzeczoznawców, przebywających w Belgradzie. Tym też należy tłumaczyć o'olicz-ność, że Jugosławia zredukuje do minimum swoje stosunki handlowe z krajami Europy wschodniej.

„Daily Mail" podaje, że odbywa się swego rodzaju licytacja między kołami brytyjskimi i amerykańskimi, zmierzającymi do wykorzystania obecnej sytuacji w Jugosławii dla opanowania jej życia gospodarczego. W tym celu — jak podają — USA dążą do skierowania swego kapitału do Jugosławii i gotowe są udzielić jej „pożyczki".

W KILKU ZDANIACH

LONDYN, PAP. — Jak donosi „Daily Worker", do Rady Powierniczej ONZ wpłynął telegram Mulumby, protestujący przeciwko sabotowi władz brytyjskich.

WASZYNGTON, PAP. — Prezydent Truman skierował do Kongresu raport swych doradców ekonomicznych dla spraw waluty międzynarodowej i finansów, w którym stwierdza się, że doradcy ci są za dewaluacją funta szterlinga i walut niektórych innych krajów zachodnio-europejskich.

N. JORK, PAP. — Z Tokio donoszą, że utworzono ligę obrony demokracji w Japonii. Liga ogłosiła program, na który składa się m. in. obrona praw obywatelskich, walka o podniesienie stopy życiowej pracujących, pokojowa odbudowa życia gospodarczego, oraz szybkie zawarcie traktatu pokojowego.

N. JORK, PAP. — Madrycki korespondent „Christian Science Monitor" donosi o dalszym pogorszeniu się sytuacji ekonomicznej i politycznej reżimu frankistowskiego. Korespondent jest zdania, że „Hiszpania stoi w obliczu wojny domowej".

BERLIN, PAP. — Przewodniczący Partii Komunistycznej Nadrenii - Westfalii Hugo Paul odwiedził Maxa Reimanna w szpitalu więziennym w Dusseldorfie, gdzie Reimann podpisał zgodę na kandydowanie z ramienia Komunistycznej Partii Niemiec w wyborach do parlamentu.

PARYŻ, PAP. — Biuro Konfederalne CGT ogłosiło komunikat, w którym solidaryzuje się ze strajkiem pracowników domów towarowych oraz z żądaniami personelu ubezpieczalni społecznych, zakładów lotniczych, kopalni i innych zakładów pracy.

HAGA, PAP. — W czasie wyświetlania w Hadze antyradzieckiego filmu „Żelazna Kurtyna" doszło do poważnych incydentów między policją i publicznością kinową, protestującą przeciwko wyświetlaniu tego oszczerczego filmu antyradzieckiego.

BERLIN, PAP. — Ruch kolejowy z Niemiec zachodnich do Berlina odbywa się najzupełniej normalnie. W piątek do Berlina przybyło 13 pociągów w tym 13 z węglem.

RZYM, PAP. — Robotnicy budowlani prowincji rzymskiej i miasta Rzymu ogłosili w dniu 8 bm. jednodniowy strajk.

OSLO, PAP. — Przybył tu na urlop sekretarz generalny ONZ Trygve Lie.

BERLIN, PAP. — Komendant amerykańskiego sektora Berlina generał Howley wyjeżdża w dniu 15 lipca na urlop. Prasa berlińska pisze, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa generał Howley do powróci już z urlopu.

Ambasador Turcji złożył listy uwierzytelniające

W dniu 8 bm. odbyła się w Belwederze uroczystość złożenia listów uwierzytelniających Prezydentowi Rzeczypospolitej przez ambasadora zwyczajnego i pełnomocnego Turcji p. Sinasi Devrin.

W uroczystości złożenia listów uwierzytelniających uczestniczyli: sekretarz generalny MSZ — ambasador Stefan Wierbłowski, dyrektor protokółu dyplomatycznego, Adam Gubrynowicz, szef kancelarii cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej — minister Kazimierz Mijal, dyrektor gabinetu Prezydenta Rzeczypospolitej — Wanda Górska, sekretarz Prezydenta Rzeczypospolitej Edward Drozdowicz.

Po przedstawieniu przez ambasadora członków ambasady — radcy Górk i sekretarza Izbudak. Prezydent Rzeczypospolitej zatrzymał ambasadora na prywatnym poufnym, przy którym był obecny sekretarz generalny MSZ ambasador Stefan Wierbłowski.

Taternicy polscy nie otrzymali wiz francuskich

Na zaproszenie francuskiej federacji wysoko-górskiej (Klubu Wysoko - Górskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego miało udać się na międzynarodowy zlot alpinistów, który rozpoczął się w dniu 1 lipca br. w Chamonix we Francji.

Przedstawiciele naszych taterników zgłosili się do konsulatu francuskiego w Warszawie dnia 1 lipca br. z prośbą o wizy. Do dnia 8 bm. konsulat francuski nie udzielił jednak wiz naszym taternikom, którzy zmuszeni byli wobec tego zrezygnować z wyjazdu do Francji.

Pierwsza kobieta szefem prokuratury

Minister Sprawiedliwości powierzył pełnienie obowiązków prokuratora Sądu Okręgowego w Gdańsku ob. Genowefie Skolnickiej. Jest to pierwszy w dziejach sądownictwa wypadek, by szefem prokuratury została kobieta.

KP Belgii wzywa do obrony demokracji

BRUKSELA, (PAP). — Komunistyczna Partia Belgii wydała odezwę do ludu belgijskiego, w której wskazuje na plany reakcji, przygotowującej, drogą zamachu stanu, wprowadzenie na tron króla Leopolda III wbrew woli większości narodu. Odezwa wzywa wszystkich robotników bez względu na przynależność partyjną do tworzenia we Flandrii i Walonii ludowych komitetów obrony demokracji.

Treść odezwy zamieściły wszystkie obszernych wyjątkach wszystkie dzienniki antymonarchistyczne.

Przeobrażenia społeczne zwalczyły narkomanię w Polsce

GENEWA, (PAP). — Posiedzenia plenarne Rady Ekonomicznej i Społecznej ONZ odbyte w dniu 6 bm. poświęcone były m. in. zagadnieniom walki z narkotykami.

Delegat Polski dr Suchy podkreślił, że przeobrażenia społeczne, dokonane w Polsce Ludowej w ciągu ostatnich lat, pozwoliły na zlikwidowanie narkomanii i tajnego handlu narkotykami.

Jeżeli przypadkiem i sporadycznie przedostają się jeszcze do Polski jakieś narkotyki — to przenikają one wyłącznie z amerykańskich stref okupacyjnych Niemiec.

Pierwsze „poselstwo" Niemiec Zachodnich

PARYŻ, (PAP). — Korespondent „Liberation" donosi z Berlina, że w Waszyngtonie ma być utworzone gospodarcze przedstawicielstwo Niemiec Zachodnich przy administracji planu Marshalla. Będzie to pierwsza oficjalna placówka zagraniczna Niemiec od czasu wojny.

Przewiduje się również utworzenie podobnej misji niemieckiej w Paryżu przy europejskiej centrali marshallowskiej.

Rząd brytyjski grozi dokerom stanem wyjątkowym

Minister spraw wewnętrznych Chuter Ede oświadczył w Izbie Gmin, że o ile do poniedziałku robotnicy portowi nie powrócą do pracy, i nie zgodzą się pracować przy stawkach kanadyjskich, rząd zastosuje ustawę z 1920 roku i ogłosi stan wyjątkowy.

O dyktaturze demokracji ludowej

Mao Tse-tung

Przewodniczący KC KP Chin

W „Prawdzie" ukazał się dnia 6 lipca artykuł tow. Mao Tse-tunga, którego fragmenty zamieszczamy poniżej.

Partia nasza ukończyła dwadzieścia osiem lat. Wszyscy wiedzą, że lata te upływały nie w warunkach pokojowych, lecz w warunkach wielkich trudności. Musieliśmy walczyć z wrogami wewnątrz kraju i poza jego granicami, wewnątrz Partii i poza nią.

Rewolucja Listopadowa rozpoczęła nową erę dla Chin

Wojna 1901 — 1918 wstrząsnęła całym światem. Rosjanie dokonali Rewolucji Listopadowej i stworzyli pierwszy na świecie kraj socjalizmu. Pod kierownictwem Lenina i Stalina rewolucyjna energia wielkiego proletariatu rosyjskiego i rosyjskiego ludu pracującego, nagle wybuchła jak wulkan.

Wówczas i tylko wówczas Chińczycy, którzy pracowali na odcinku ideologicznym wstąpili w nową erę. Chińczycy znaleźli ogólną prawdę marksizmu - leninizmu, prawdę dającą się wszędzie zastosować, i oto oblicze Chin zmieniło się. Chińczycy przyjęli marksizm w następstwie zastosowania go przez Rosjan.

Marksizm przyniosły do nas salwy dział Listopadowej Rewolucji. Rewolucja Listopadowa pomogła elementom postępowym świata i Chin zastosować światopogląd proletariacki dla określenia losów kraju i rewizji swoich własnych zagadnień. Wniosek z tych rozważań był jeden — iść drogą wytyczoną przez Rosjan.

W 1919 roku rozwinął się w Chinach tzw. ruch 4 maja, a w 1921 roku powstała Chińska Partia Komunistyczna. Sun Jat - sen witał radośnie Rewolucję Listopadową, pomoc rosyjską dla Chińczyków, radośnie witał współpracę z Komunistyczną Partią Chin.

Sun Jat - sen umarł i do władzy przyszedł Czang Kai - szek. W ciągu dwudziestu lat wtrącił on Chiny w beznadziejnie nędzne położenie. W tym czasie, w drugiej światowej wojnie antyfaszystowskiej, której główną siłą był Związek Radziecki, rozbite zostały trzy wielkie państwa imperialistyczne, dalsze dwa zostały również poważnie osłabione i tylko jedno państwo imperialistyczne na świecie — St. Zjednoczone — nie poniosło strat. Niemniej jednak kryzys wewnętrzny Stanów Zjednoczonych ma bardzo poważny charakter. Stany Zjednoczone chcą ujarzmić cały świat. Posyłały one broń Czang Kai - szekowi aby wyniszczyć kilka milionów Chińczyków.

Pod kierownictwem Komunistycznej Partii Chin, naród chiński prowadził po wypędzeniu Japończyków w przeciągu trzech lat wojnę narodowo - wyzwoleńczą i osiągnął wielkie zwycięstwo. W ten sposób cywilizacja burżuazji zachodniej, demokracja burżuazyjna i burżuazyjna republika zbankrutowały przed oczyma narodu chińskiego. Demokracja burżuazyjna ustąpiła przed demokracją ludową kierowaną przez klasę robotniczą. Republika burżuazyjna ustąpiła przed republiką ludową. W ten sposób stworzono możliwości zbudowania socjalizmu i komunizmu poprzez republikę ludową, możliwości zniesienia klas i zbudowania światowego komunizmu.

KPCh — awangarda walki narodowo-wyzwoleńczej

Awangarda proletariatu chińskiego nauczyła się marksizmu - leninizmu po Rewolucji Listopadowej i stworzyła Komunistyczną Partię Chin. Następnie awangarda ta rozpoczęła walkę polityczną i przeszła zygzakowatą dwudziestoośmioletnią drogę zanim osiągnęła zwycięstwo. Opierając się na doświadczeniu dwudziestu ośmiu lat tak, jak i na doświadczeniu czterdziestu lat, o którym mówi testament Sun Jat-sena można wyciągnąć następujący wniosek: „Trzeba być głęboko przekonanym, że dla osiągnięcia zwycięstwa musimy obudzić masy ludu i zjednoczyć się w ogólnej walce z tymi ludami świata, które uważają nas za równoprawny naród"

W oparciu o masy ludowe w sojuszu z obozem postępu

Od chwili śmierci Sun Jat-sena upłynęły dwadzieścia cztery lata. Pod kierownictwem Komunistycznej Partii Chin, chińska teoria i praktyka rewolucyjna dokonały olbrzymiego kroku naprzód i zasadniczo zmieniły charakterystyczne cechy Chin. Do chwili obecnej naród chiński zrozumiał dwa podstawowe fakty:

1) Przebudzenie ludowych mas kraju. Oznacza to zjednoczenie klasy robotniczej, chłopstwa, drobnej burżuazji i burżuazji narodowej w jednym froncie pod kierownictwem klasy robotniczej oraz stworzenie państwa dyktatury demokracji ludowej, kierowanej przez klasę robotniczą w warunkach istnienia sojuszu robotników i chłopów oraz w oparciu o ten sojusz.

2) Zjednoczenie w ogólnej walce z krajami świata, które odnoszą się do nas jako narodu równouprawnionego i z ludem wszystkich krajów. Oznacza to sojusz ze Związkiem Radzieckim, sojusz z państwami nowej demokracji w Europie i sojusz z proletariatem i masami ludowymi pozostałych krajów — dla utworzenia międzynarodowego jednolitego frontu.

Z reakcją albo z socjalizmem — trzeciej drogi nie ma

Powiadają nam — „patrzycie tylko w jedną stronę". Właśnie tak! Czterdziestoletnie doświadczenie Sun Jat-sena i dwudziestoośmioletnie doświadczenie Partii Komunistycznej przekonały nas o tym, że dla osiągnięcia i umocnienia zwycięstwa musimy patrzeć w jedną stronę. Doświadczenie czterdziestu lat i doświadczenie dwudziestu ośmiu lat wykazują, że naród chiński może stanąć bez wyjątku bądź po stronie imperializmu, bądź po stronie socjalizmu. Nie można zatrzymać się między nimi. Nie ma trzeciej drogi. Walczymy z reakcyjną kliką Czang Kai-szeka, która staje po stronie imperializmu. Tak samo walczymy ze złudzeniami w sprawie trzeciej drogi.

Powiadają nam: „zachowujecie się zbyt wyzywająco". Zagadnienie polega na tym, jak postępować z chińskimi i zagranicznymi reakcjonistami, tzn. z imperialistami i ich psami łańcuchowymi, a nie z pozostałymi ludźmi. Jeśli chodzi o chińskich i zagranicznych reakcjonistów, to nie może być mowy o wyzywającym zachowaniu się, gdyż nie ma to żadnego znaczenia, jako że są oni reakcjonistami.

Wdzięczni jesteśmy Marksowi, Engelsowi, Leninowi i Stalinowi, którzy dali nam do ręki broń. Ta broń — to nie karabiny maszynowe, lecz marksizm - leninizm.

Wiele jest podobieństw i wspólnych cech w położeniu Chin i Rosji przedrewolucyjnej. Jednakowy był ucisk feudalny. Wspólne było dla nich zacofanie gospodarcze i kulturalne. Oba kraje były zacofane, a Chiny więcej nawet od Rosji.

Internacjonalizm proletariacki gwarancją zwycięstwa

Powiadają nam, że „konieczna jest dla nas wymiana handlowa". Zupełnie słusznie.

Kiedy zjednoczymy wszystkie siły w kraju i zagranicą aby zniszczyć chińskich i zagranicznych reakcjonistów, wówczas rozwinie się wymiana handlowa i powstaną możliwości zbudowania stosunków dyplomatycznych z obcymi mocarstwami na podstawie równości, obustronnych korzyści i wzajemnego poszanowania suwerenności terytorialnej.

Powiadają nam, że „zwycięstwo możliwe jest również bez pomocy międzynarodowej." Jest to twierdzenie fałszywe. W okresie istnienia imperializmu pełna rewolucja ludowa w jakimkolwiek kraju nie może zwyciężyć bez różnych form pomocy międzynarodowych sił rewolucyjnych. Również niemożliwą jest rzeczą utrwalić zwycięstwo, już po osiągnięciu go. Właśnie tak wygląda sprawa i tak będzie wyglądała z ludem chińskim zarówno dziś, jak i w przyszłości.

Zastanówmy się. Gdyby nie istniał Związek Radziecki, gdyby nie istniało zwycięstwo w antyfaszystowskiej drugiej wojnie światowej, gdyby — co dla nas jest szczególnie ważne — nie został rozbity imperializm japoński, gdyby nie powstały w Europie kraje nowej demokracji, gdyby nie istniała narastająca walka ujarzmionych krajów Wschodu, gdyby nie było walki mas ludowych w Stanach Zjednoczonych, w Anglii, Francji, Niemczech, Włoszech, Japonii i w innych państwach kapitalistycznych, walki prowadzonej przeciwko panującym klikom reakcyjnym — gdyby nie istniały te wszystkie czynniki, to nacisk międzynarodowych sił reakcji byłby oczywiście dużo silniejszy aniżeli obecnie. Czy moglibyśmy w tych warunkach osiągnąć zwycięstwo? Oczywiście, że nie. Tak, jak i nie można było by umocnić osiągniętego zwycięstwa. Naród chiński ma w tej dziedzinie wielkie doświadczenie.

Należymy do frontu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele

Powiadają nam, że „potrzebujemy pomocy rządów Anglii i Ameryki". W chwili obecnej są to rozważania dziecka. W chwili obecnej w Anglii i Stanach Zjednoczonych wciąż jeszcze rządzą imperialiści. Czy przyjdą oni z pomocą państwu ludowemu? Co mogłoby spowodować, że państwa te prowadziłyby z nami wymianę handlową i na jakich podstawach moglibyśmy liczyć, że w przyszłości gotowe byłyby one przyznać nam pieniądze na obustronnie wygodnych warunkach? Mogłoby to zajść dlatego, że kapitaliści tych krajów są żądni zysku, że bankierzy ich chcą uzyskać procenty dla złagodzenia kryzysu, ale nie dlatego, że chcą oni pomóc narodowi chińskiemu.

Partie komunistyczne, oraz postępowe partie i grupy w tych krajach, pracują obecnie nad ustanowieniem z nami stosunków handlowych a nawet stosunków dyplomatycznych. Jest to dowód dobrej woli. Jest to pomoc. I działalności tej nie można kwalifikować na równi z działalnością burżuazji tych krajów.

Jeśli chodzi o stosunki międzynarodowe — należymy do frontu antyimperialistycznego, na czele którego stoi Związek Radziecki. Możemy oczekiwać pełnej, przyjacielskiej pomocy tego właśnie obozu, a nie obozu imperialistycznego.

Nam powiadają: „budujecie dyktaturę". Tak drodzy państwo, macie rację. Rzeczywiście budujemy dyktaturę. Doświadczenie kilku dziesiątków lat, nagromadzone przez naród chiński, mówi nam, że trzeba koniecznie ustanowić dyktaturę demokracji ludowej. Oznacza to, że reakcjoniści muszą być pozbawieni prawa głoszenia swych poglądów i tylko lud może mieć prawo głosu, prawo wyrażania swoich poglądów.

Kto to jest lud? Na obecnym etapie rozwoju ludem w Chinach jest klasa robotnicza, klasa chłopska, drobnomieszczaństwo i burżuazja narodowa. Pod kierownictwem klasy robotniczej i Partii Komunistycznej klasy te zjednoczyły się aby utworzyć swoje własne państwo i wybrać własny rząd dla ustanowienia dyktatury nad sługusami imperializmu — nad klasą obszarników i kapitałem biurokratycznym. Wszystko to poto, aby ich zgnieść, pozwolić im tylko na działalność w dopuszczalnych ramach, a nie pozwolić aby w słowach swych i czynach przekraczali granice.

System demokratyczny musi zostać zrealizowany wśród ludu, musi zapewnić mu wolność słowa, zgromadzeń i organizacji. Prawo głosu przyznajemy tylko ludowi, a nie reakcjonistom. Właśnie te dwa czynniki: demokracja wśród ludu i dyktatura nad reakcją, stanowią razem dyktaturę demokracji ludowej.

Wolności demokratyczne dla ludu — ograniczenia — dla reakcji

Powiadają nam „czyż nie chcecie znieść władzy państwowej?" Owszem chcemy, ale nie teraz. W chwili obecnej nie możemy znieść władzy państwowej. Dlaczego? Dlatego, że wciąż jeszcze istnieje imperializm, że reakcjoniści chińscy wciąż jeszcze żyją i wciąż jeszcze istnieją w kraju klasy. Zadanie nasze w chwili obecnej polega na tym, aby umocnić aparat państwa ludowego, a w szczególności odnosi się do Armii Ludowej, ludowej policji i ludowego sądu, do obrony narodowej i obrony interesów ludu.

Jest to warunek konieczny, aby Chiny mogły stale rozwijać się pod kierownictwem klasy robotniczej i Partii Komunistycznej, aby z kraju rolniczego stały się krajem przemysłowym i przeszły od nowej demokracji do społeczeństwa socjalistycznego i komunistycznego, aby zniesione zostały klasy i powstał światowy komunizm.

Powiadają nam: „Jesteście nieżyczliwi." Prawda, jesteśmy zdecydowanymi wrogami władzy, życzliwej dla reakcyjnych działań reakcjonistów i reakcyjnych klas.

Gdy polityczny reżim reakcji zostanie rozbity, klasy reakcyjne i reakcyjne kliki będą mogły również otrzymać ziemię, pracę i środki do życia. Pod warunkiem jednak, żeby ludzie ci pracując wychowywali się na nowo, pod warunkiem, że nie będą oni usiłowali organizować powstań, zniszczeń i sabotażu. Jeśli nie zechcą oni pracować, to państwo ludowe zmusi ich do pracy.

W dalszym ciągu będzie wśród nich prowadzona robota polityczna, propagandowa i oświatowa, tak jak robiliśmy to w stosunku do wziętych do niewoli oficerów. I to można również nazwać życzliwą władzą. Jednakże przeprowadzamy to drogą przymusu w stosunku do dawnych klas wrogich i roboty tej nie można stawiać na równi z naszą robotą wychowawczą wśród rewolucyjnego ludu. Tego rodzaju ponowne wychowywanie klas reakcyjnych może być realizowane tylko w państwie dyktatury demokracji ludowej.

Klasowa podstawa dyktatury demokracji ludowej

Wychowanie chłopów jest bardzo poważnym zagadnieniem. Gospodarstwa chłopskie są rozdrobnione. Opierając się na doświadczeniu Związku Radzieckiego należy twierdzić, że dla uspołecznienia gospodarstwa wiejskiego trzeba dużo czasu i dużo czasu. Bez uspołecznienia gospodarstwa wiejskiego nie może istnieć pełny i trwały socjalizm. Dla uspołecznienia gospodarstwa wiejskiego trzeba koniecznie rozwinąć potężny przemysł, którego zasadniczym składnikiem będą przedsiębiorstwa państwowe. Państwo dyktatury demokracji ludowej musi krok za krokiem rozwiązywać te zagadnienia uprzemysłowienia kraju.

Reakcjoniści zagraniczni, którzy potępiają nas za „dyktaturę" i „totalitaryzm", są w rzeczywistości właśnie tymi ludźmi, którzy realizują dyktaturę i totalitaryzm jednej klasy, burżuazji w stosunku do proletariatu i reszty ludu.

Podstawą dyktatury demokracji ludowej jest sojusz klasy robotniczej, chłopstwa, drobnej burżuazji miejskiej, a w szczególności sojusz klasy robotniczej i chłopstwa, gdyż stanowią one od 80—90 proc. ludności Chin. Imperializm i reakcyjna klika kuomintangowska zostały obalone w głównej mierze przez siły klasy robotniczej i chłopstwa. Przejście od nowej demokracji do socjalizmu zależy w głównej mierze od sojuszu tych dwóch klas. Klasa robotnicza powinna kierować dyktaturą demokracji ludowej, gdyż klasa robotnicza jest najbardziej dalekowzroczna, sprawiedliwa, nieegoistyczna i rewolucyjnie konsekwentna.

Historia całej rewolucji mówi, że bez kierownictwa klasy robotniczej, rewolucja skazana jest na niepowodzenie. Natomiast pod kierownictwem klasy robotniczej rewolucja zwycięży. W epoce imperializmu żadna inna klasa w żadnym kraju nie może prowadzić prawdziwej rewolucji do zwycięstwa. Było to jasno wykazane w tym, że chińska drobna burżuazja i burżuazja narodowa, często stawały na czele rewolucji i zawsze ponosiły klęskę.

O całkowitą niezależność gospodarczą Chin

Narodowa burżuazja ma na obecnym etapie bardzo wielkie znaczenie. Wciąż jeszcze obok nas istnieje imperializm. Jest to bardzo okrutny wróg. Chiny potrzebują dużo czasu, aby zrealizować całkowitą niezależność gospodarczą. Tylko wtedy, kiedy przemysł chiński będzie rozwinięty, a Chiny nie będą więcej zależne gospodarczo od mocarstw obcych — całkowita niezależność zostanie osiągnięta.

Wciąż jeszcze udział nowoczesnego przemysłu chińskiego w całej gospodarce narodowej jest niewielki. Nie mamy jeszcze pewnych danych. Jednak że według niektórych danych można obliczyć, że nowoczesny przemysł stanowi zaledwie około 10 proc. ogólnej produkcji przemysłowej w gospodarce narodowej całego kraju.

Aby móc zwalczyć imperialistyczny nacisk i poprowadzić naprzód zacofaną gospodarkę, Chiny muszą wykorzystać wszystkie miejskie i wiejskie przedsiębiorstwa kapitalistyczne, które przynoszą pożytek gospodarce narodowej. Obecna nasza polityka polega na tym, aby ograniczać kapitalizm, ale nie niszczyć go.

Jednakże narodowa burżuazja nie może być przywódcą rewolucji i nie powinna zajmować kierowniczego stanowiska w państwie, gdyż społeczne i gospodarcze położenie uwarunkowuje jej słabość i jest przyczyną jej braku dalekowzroczności i śmiałości. Jednocześnie położenie to sprawia, że wielu jej przedstawicieli boi się mas.

Trzy czynniki zwycięstwa rewolucji chińskiej

My zdobyliśmy drogocenne doświadczenie, w którym zasadniczą rolę grają trzy czynniki:

Partia zdyscyplinowana, uzbrojona w teorie Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, stosująca metodę samokrytyki i ściśle związana z masami; armia kierowana tą Partią; jednolity front różnych rewolucyjnych warstw społecznych i grup, kierowanych przez tę Partię.

To odróżnia nas od naszych poprzedników. Opierając się na tych trzech czynnikach, odnieśliśmy główne zwycięstwo, przeszliśmy ciężką drogę i prowadziliśmy walkę przeciwko prawicowym i lewicowym oportunistycznym tendencjom Partii. Kiedy popełniano poważne błędy — rewolucja ponosiła porażki. Błędy i porachunki nauczyły nas, zrobiły nas mądrzejszymi. W ten sposób mogliśmy pracować lepiej. Błędy są nieuniknione, w życiu każdej Partii i każdego poszczególnego człowieka. Jednakże żądamy, aby było mniej błędów. Gdy popełniono błąd, trzeba go naprawić jak najszybciej, jak najpełniej i jak najlepiej.

Doświadczenie nasze można podsumować w następujący sposób: dyktatura demokracji ludowej oparta na sojuszu robotników i chłopów, kierowana przez klasę robotniczą (poprzez Partię Komunistyczną) Dyktatura ta musi działać w sojuszu z międzynarodowymi siłami rewolucyjnymi. Oto nasza formuła, nasze główne doświadczenie, nasz główny program.

Naprzód do celu — w oparciu o doświadczenie Państwa Socjalistycznego

W ciągu 28 lat istnienia naszej Partii dokonaliśmy tylko jednego: osiągnęliśmy główne zwycięstwo w walce rewolucyjnej. Zwycięstwo to należy podkreślić, gdyż jest ono zwycięstwem ludu i zwycięstwem w tak wielkim kraju, jak Chiny. Jednakże przed nami jest jeszcze dużo pracy. To, czego dokonano dotąd, jest zaledwie pierwszym krokiem na długiej drodze. Musimy jeszcze zniszczyć resztki wroga i stoi przed nami poważne zadanie budownictwa gospodarczego. Sprawy, do których przyzwyczailiśmy się, trzeba będzie prędko odrzucić na bok i będziemy musieli zabrać się do nowych, nieznanych nam prac.

Są w tym trudności. Imperialiści uważają, że nie jesteśmy w stanie poradzić sobie z pracą w dziedzinie gospodarki. Przyglądają się oni i czekają naszej klęski. Musimy pokonać trudności i nauczyć się tego, czego jeszcze nie umiemy. Musimy uczyć się pracować w dziedzinie gospodarczej od wszystkich. Musimy uznać ich za naszych nauczycieli i uczyć się u nich. Nie wolno nam udawać, że wszystko wiemy, jeśli czegokolwiek nie wiemy. Nie możemy stać się biurokratami. Trzeba się wziąć do pracy, a koniec końców nauczymy się tej pracy w kilka miesięcy, w rok, w dwa, trzy, czy pięć lat.

Wielu komunistów w Związku Radzieckim nie wiedziało również na początku, jak pracować w dziedzinie gospodarki. Imperialiści oczekiwali również i ich klęski. Jednakże Partia Komunistyczna zwyciężyła w Związku Radzieckim. Potrafiła ona pod kierownictwem Lenina i Stalina nie tylko dokonać pracy rewolucyjnej, ale i pracy nad odbudową. Zbudowała ona już wielkie, sławne Państwo Socjalistyczne. Partia Komunistyczna Związku Radzieckiego jest naszym najlepszym nauczycielem, u którego powinniśmy się uczyć. Sytuacja międzynarodowa i wewnętrzna sprzyja nam. Możemy w pełni zaufać tej broni, jaką jest dyktatura demokracji ludowej, aby zjednoczyć cały lud, w całym kraju, z wyjątkiem reakcjonistów i pewnie kroczyć naprzód do celu.

Ogromna większość robotników całego świata w szeregach ŚFZZ

Pierwsza rezolucja Kongresu ŚFZZ w Mediolanie

MEDIOLAN (PAP). — II Kongres Światowej Federacji Związków Zawodowych przystępując do ostatniej części swych obrad przyjął jednomyślnie pierwszą ze zgłoszonych rezolucji, dotyczącą ogólnej działalności ŚFZZ w krajach kapitalistycznych.

Rezolucja aprobuje działalność rozwijaną przez ŚFZZ i przez jej organa: Komitet Wykonawczy i Biuro w ciągu 45 miesięcy ich istnienia, a więc energiczne piętnowanie prześladowania ruchu związkowego w krajach kapitalistycznych, kolonialnych i półkolonialnych, praktyczną pomoc udzielaną organizacjom związkowym, akcję, zmierzającą do utworzenia międzynarodowych departamentów branżowych i działalność w kierunku uzyskania przedstawicielstwa w ONZ i zdobycia uprawnień w łonie Rady Społeczno - Gospodarczej ONZ.

Rezolucja protestuje przeciwko działalności pewnych rządów, które kwestionują niesłusznie prawo reprezentacji ŚFZZ w ONZ.

Rezolucja stwierdza, że ŚFZZ wielokrotnie protestowała przeciwko dyktaturom faszystowskim w Hiszpanii i Grecji oraz przeciwko wojnom kolonialnym w Indonezji i Vietnamie. ŚFZZ domagała się przyspieszenia demilitaryzacji, denazifikacji i demokratyzacji Niemiec oraz Japonii. Akcja ta była wyrazem konkretnej walki ŚFZZ o światowy pokój i demokrację.

Rezolucja podkreśla, że mimo wzrastających represji reakcjonistów i imperialistów wobec mas pracujących — ruchy strajkowe mnożą się nieustannie. Wielkiej walki społecznej z wyzyskiem i bezrobociem nie mogą zahamować ustawy antyzwiązkowe i antyrobotnicze.

Kongres aprobuje uchwały Rady Naczelnej ŚFZZ, stwierdzające, że monopole kapitalistyczne starają się wszędzie złamać jedność klasy robotniczej, skłócić ją i osłabić. Działalność monopoli stwarza również niebezpieczeństwo dla pokoju światowego.

Plan hegemonii i dominowania gospodarczego, finansowego, politycznego i wojskowego, nazywany „planem Marshalla" jest jednym z objawów imperializmu amerykańskiego.

Obecnie jasne jest dla wszystkich — stwierdza rezolucja, że plan Marshalla wzmaga znacznie dochody i zyski kapitalistyczne, hamuje rozwój przemysłu narodowego powodując znaczny wzrost bezrobocia.

W dalszym ciągu rezolucja II Kongresu ŚFZZ podkreśla, że siły imperialistyczne dla osiągnięcia swych celów rozpętały kampanię propagandową, która miała na celu wytworzenie psychozy wojennej. ŚFZZ jest jedną z najpoważniejszych przeszkód w realizacji planów imperialistycznych i dlatego znalazła się pod wściekłym ostrzałem sił imperialistycznych

II Kongres ŚFZZ aprobuje całkowicie stanowisko większości Biura i Komitetu Wykonawczego ŚFZZ, które odrzuciły w styczniu br. uwłaczającą propozycję TUC i CIO zawieszenia działalności ŚFZZ. Nie dopuszczając do likwidacji ŚFZZ i kontynuując jej pracę, Biuro i Komitet Wykonawczy zadały cios siłom reakcji i podżegaczom wojennym.

II Kongres potępia związkowych przywódców reakcyjnych działających w interesie reakcji i imperialistów a przeciwko interesom robotników.

II Kongres uważa, iż wystąpienie kierownictwa TUC i CIO z Komitetu Wykonawczego ŚFZZ jest świadectwem załamania się ich planu likwidacji ŚFZZ.

Kongres stwierdza z zadowoleniem, że próby kierownictwa TUC i CIO likwidacji ŚFZZ doznały całkowitego fiaska, mimo, że TUC, CIO i niektóre inne centrale krajowe opuściły ŚFZZ.

Kongres stwierdza, że ŚFZZ pozostaje nadal potężną organizacją związkową, skupiającą ogromną większość robotników całego świata bez różnicy rasy, narodowości, religii i przekonań politycznych.

II Kongres stwierdza konieczność wzmocnienia jedności ruchu związkowego, odrzucając politykę jakiejkolwiek dyskryminacji rasowej czy politycznej.

Kongres zaleca przyszłemu kierownictwu ŚFZZ wzmożenie aktywności wszystkich związkowców zrzeszonych w szeregach ŚFZZ, jak również tych, którzy zostali przez to kierownictwo oderwani od ŚFZZ.

II Kongres aprobując działalność ŚFZZ w ONZ, zaleca Biuru i komitetowi wykonawczemu kontynuowanie energicznych starań, zmierzających do zagwarantowania Światowej Federacji pełnoprawnego przedstawicielstwa w Radzie Gospodarczo - Społecznej oraz w instytucjach międzynarodowych. Kongres zaleca Biuru i Komitetowi Wykonawczemu, by broniły we wszystkich instytucjach międzynarodowych oraz w Międzynarodowym Biurze Pracy interesów robotniczych.

II Kongres nakłada na Biuro obowiązek wzmożenia współpracy i łączności między ŚFZZ a centralami krajowymi, zaleca rozwinąć jak najszerszą propagandę w celu zaznajomienia robotników z rolą ŚFZZ.

II Kongres wyraża głębokie przekonanie, że centrale krajowe i departamenty branżowe pomogą w utrzymaniu stałego kontaktu między dziesiątkami milionów robotników a kierownictwem ŚFZZ.

Prokurator żąda kary śmierci dla zdrajcy narodu polskiego

Przemówienie prokuratora i obrońcy w procesie Doboszyńskiego

(Dokończenie ze str. 1)

Jasne staje się również wydanie „Grota" w ręce niemieckie i powołanie na jego miejsce Bora - Komorowskiego, związanego od dawna z Niemcami.

Prokurator podkreśla dalej, że w toku procesu Doboszyńskiego ustalono, iż Pełczyński odbywał spotkania z Hahnem, gestapowcem warszawskim, że przedstawiciele Delegatury spotykali się z przedstawicielami „Abwehry" i gestapo. Zdaniem prokuratora, fakty te są jedynie małą cząstką prawdy, która niechybnie ujawnio na będzie całkowicie we właściwym czasie.

Niemcy mieli w swoich rękach prawie wszystkie nici ruchu podziemnego w Polsce, opanowali również drogi przerzutowe do kraju przez Szwajcarię i Węgry. Mimo to pod naporem mas i ich nienawiści do okupanta rośnie Ruch Oporu, padają niemieccy żołnierze i gestapowcy, dokonywane są zamachy na przedstawicieli władz niemieckich. Wszystko to dzieje się jednak nie dzięki kierownictwu podziemia, ale nawet wbrew jego woli.

Wykorzystując swoje agentury w kraju i w Londynie, Niemcy forsują w podziemiu koncepcję „stania z bronią u nogi". Koncepcja ta, która u Doboszyńskiego nosiła nazwę „ekonomii krwi" — jest właściwie planem stworzenia spokojnego zaplecza dla Niemców w Polsce i skierowania całej energii ludzi, otumanionych przez to hasło, do walki z wewnętrznymi siłami lewicy, które narastają w społeczeństwie. Jest to koncepcja antylewicowa i antynarodowa i jednocześnie koncepcja antyradziecka — mówi prokurator. W chwili bowiem, kiedy Zw. Radziecki zaczyna zadawać coraz dotkliwsze ciosy wrogowi zagadnienie spokojnego zaplecza w Polsce stało się dla Niemców kwestią życia lub śmierci.

W tym momencie śmiertelnego niebezpieczeństwa dla Niemiec Doboszyński otrzymuje rozkaz powrotu do kraju, gdzie jest potrzebny przy nowych manewrach, wykonywanych przez okupanta, zamierzającego utworzyć rząd quislingowski. Nie udało mu się to ze względów technicznych i zmuszony był pozostać w Anglii. Prok. Zarakowski stwierdza następnie, że zbieżność pracy inspiratorów niemieckich w Anglii i w kraju widoczna jest przez cały okres okupacji.

Prof. Handelsman i Krahelska zamordowani na rozkaz delegatury rządu londyńskiego

Szczególnie ostro zarysowuje się ona w 1943 r., kiedy zbliżane się frontu i narastanie olbrzymiej fali rewolucyjnowyzwoleńczej w kraju zmusza Niemców do zmobilizowania wszystkich swych agentów na front walki z lewicą. W kraju rozpoczęło się mordowanie działaczy lewicy. Pod kierunkiem Pełczyńskiego i przy wydatnej pomocy szefa KWC Korbońskiego — Zielińskiego zorganizowana zostaje cała sieć, przeznaczona do wykrywania i wydawania w ręce niemieckie, bądź też do mordowania polskich lewicowców przez bojówki. Spisy osób podejrzanych o lewicową działalność wydawane są gestapo. Z polecenia Pużaka organizuje się agencję antykomunistyczną z WRN-owcem Białasem na czele. Delegatura, w której kierowniczą rolę odgrywa Pużak i dowództwo AK z Borem i Pełczyńskim na czele, zajmuje się wyłącznie niszczeniem lewicy. „Dziś mogę oświadczyć z całą odpowiedzialnością — stwierdza prokurator — że prof. Handelsman i Krahelska zamordowani zostali z rozkazu Delegatury rządu londyńskiego".

Zbieżność linii inspiracji niemieckiej, reprezentowanej przez Doboszyńskiego w Londynie i przez kierownictwo Delegatury i AK w kraju, jest najzupełniej wyraźna łączność z krajem utrzymuje 6 oddział sztabu w Londynie, w którym umiejscowiła się cała ekipa dwójkarska ze słynnym Gano i Żychoniem na czele, wobec czego jasne się staje dlaczego sprawa obsadzenia właściwymi ludźmi oddziału 6 była dla Doboszyńskiego i jego mocodawców kwestią niezwykle ważną.

Prokurator podkreśla, że przegrupowanie w łonie emigracji londyńskiej po śmierci Sikorskiego przyśpieszyło proces „likwidowania" lewicy w kraju. Wypada to zaliczyć — mówi prokurator — do „chlubnych" kart Mikołajczyka.

Tragedia powstania warszawskiego

Przechodząc następnie do omówienia sprawy powstania warszawskiego, rzecznik oskarżenia stwierdza: Tragedia powstania warszawskiego, która okryła żałobą setki tysięcy ludzi w kraju — była tragedią bohaterskiego ludu Warszawy. Niemcy nie chcieli powstania na tyłach frontu. Gdy jednak zrozumieli, że naród ma dość „stania z bronią u nogi" i powstanie może wybuchnąć wbrew woli kierownictwa ruchu podziemnego, postanowili pokierować powstaniem tak, aby zwrócone było ono całym swoim ostrzem przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Postanowili wywołać konflikt między powstańcami a Armią Czerwoną, co spowodowałoby konflikt między aliantami. Tak się jednak nie stało i to wbrew rachubom Bora-Komorowskiego, Pełczyńskiego, Pużaka, Korbońskiego i innych przywódców delegatury i AK.

Prokurator stwierdza dalej: że św. Nowiński, wykazując, iż działalność Doboszyńskiego harmonizowała wówczas z posunięciami niemieckiego wywiadu, stwierdził m. in., że za inspiracją Doboszyńskiego odbyła się zmiana szefa 6 Oddziału sztabu w Londynie.

Podczas swego pobytu w Londynie oskarżony, podejrzewany był przez sfery emigracyjne o pracę dla Niemców. Ślady tych podejrzeń znalazły się na łamach pisma „Jestem Polakiem", w którym Doboszyński i ks. Bełch piszą, iż zarzuca się im prohitlerowskie sympatie, a „nawet coś więcej". Płk. Grabowski rozkazał nie dopuszczać Doboszyńskiego do żadnych prac sztabowych ani fortyfikacyjnych, co było wówczas wypadkiem zupełnie wyjątkowym.

Prokurator Zarakowski przechodzi do omówienia działalności Doboszyńskiego w okresie powojennym, tzn. od chwili kiedy traci on kontakty z niemieckim rezydentem. Staje się to w chwili, kiedy Związek Radziecki rozbija faszystowską koalicję i wychodzi z tej walki stokroć silniejszy. Powstanie Polski Ludowej, jej odbudowa i konsolidacja przerażają Doboszyńskiego. Doboszyńscy całego świata rozumieją, iż kraje socjalizmu i demokracji ludowej stają się coraz potężniejszą ostoją sił antyimperialistycznych.

Walka przeciwko pokojowi głównym zadaniem Doboszyńskiego

Od tego czasu — mówi prokurator — działanie Doboszyńskiego polega na walce przeciwko pokojowi. Doboszyński i jego towarzysze robią wszystko, aby wywołać interwencję przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. W tym czasie Jędrzej Giertych pisze we wspomnianej książce. „Nie da się zaprzeczyć, że Niemcy, które są narodem licznym i bitnym, a usposobione są przeważnie antykomunistycznie i antysowiecko, byłyby dla obozu aliantckiego na wypadek wojny nabytkiem cennym. Z tego punktu widzenia — skoro chcemy by Rosja była pobita — musimy się zgodzić, że zużytkowanie sił, jakie Niemcy do walki z Rosją dać mogą, leży też i w interesie naszym". Tak myśli również Doboszyński, który wszystkie swe plany wiąże z nową wojną.

Prokurator podkreśla iż zeznania, złożone i spisane własnoręcznie przez Doboszyńskiego w śledztwie, mówią, że straciwszy kontakt z wywiadem niemieckim, zgłasza się on do wywiadu amerykańskiego. Uzyskując w ten sposób ponownie oparcie, do którego się przyzwyczaił w ciągu 12 lat pracy na rzecz Niemców, nie musi on zmieniać swej ideologii. Doboszyński służy nadal obcemu imperializmowi przeciwko interesom własnego narodu.

Do pracy dla nowych mocodawców — Amerykanów można było jednak przystąpić tylko na płaszczyźnie akcji politycznej w kraju. Dlatego Doboszyński dąży do zorganizowania i inspirowania środowisk katolickich oraz do wykorzystania dla swych celów koncepcji federacji antyradzieckiej.

Po wyjeździe z Anglii, działa na terenie Belgii, Francji, Włoch oraz amerykańskiej i angielskiej strefy okupacyjnej Niemiec. Rozbudowuje organizację „Pokolenie Polski Niepodległej", pracuje na terenie Organizacji Techników Polskich, współdziała z organizacjami katolickimi „Veritas" i „Pax Romana".

Od „Gospodarki narodowej" do „Studiów politycznych"

Doboszyński dobrze rozumie — ciągnie dalej prokurator — iż droga poprzez „Pax Romana" wiedzie do Watykanu, którego intencje są mu znane. Kontaktuje się następnie z korpusem Andersa. W tym samym czasie wydaje „Studia polityczne", które miały pomóc mu w uzyskaniu pozycji cennego agenta amerykańskiego, tak jak „Gospodarka Narodowa" swego czasu uczyniła go wartościowym agentem niemieckiego wywiadu. Wszystko to czyni Doboszyński, aby podnieść swą cenę na wielkiej giełdzie szpiegowskiej.

Wielką uwagę poświęca również Doboszyński akcji „Międzymorza". Rozumie on dobrze, iż koncepcja ta wymierzona jest przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Wschodnie granice urojonej międzymorskiej federacji przebiegać mają bowiem daleko za Dnieprem.

Wywiad amerykański kontaktuje się z Doboszyńsgim przez majora „Aleksandra" w Monachium. Doboszyński znalazł się na liście agentów amerykańskiego porucznika Morwina pod pseudonimem „Dąbek". Otrzymuje zadanie wyjazdu do kraju, gdzie ma się oprzeć na resztkach kół ONR-owskich i rozpocząć penetrację do środowiska katolickiego, które, zdaniem „Aleksandra", będzie gruntem podatnym dla jego roboty.

Doboszyński rozważa z mjr. „Aleksandrem" drogę, którą ma się dostać do kraju. Jedną z takich możliwości jest przejście drogą „siatki" mjr. „Aleksandra", przy czym oskarżony zostaje poinformowany, że na siatce tej spotka się on z ludźmi współpracującego z Amerykanami wywiadu niemieckiego gen. Guderiana. Sztandarowy człowiek endecji — Doboszyński kontaktował się z szeregiem dawnych przyjaciół politycznych ze środowiska „narodowego". Spotyka się ze swym obrońcą z procesów myślenickich, spotyka się z grupami filoniemieckich ekonomistów, a przede wszystkim dociera do środowiska katolickiego.

Po zdruzgotaniu reakcyjnego podziemia, po bankructwie p. Mikołajczyka, z tymi właśnie środowiskami w Polsce wiąże rodzime wstecznictwo i międzynarodowy imperializm, swe ostatnie nadzieje. Ośrodki decydujące imperializmu amerykańskiego chcą wykorzystać rozległy aparat kościoła dla swej penetracji do krajów demokracji ludowej.. Akcja Doboszyńskiego, podjęta przed trzema laty, idzie wyraźnie po tej linii. Jak wykazały niestety doświadczenia ostatnich lat, rachuby mocodawców p. Doboszyńskiego nie były bezpodstawne.

Rola ks. Piwowarczyka i jego przełożonych

Omawiając przyjęcie, z jakim spotkał się Doboszyński w tych środowiskach, prokurator oświadcza, iż gdyby spytał przeciętnego uczciwego człowieka o jego opinię o organizatorze pogromu i bandyckich wybryków, o przywódcy pałkarzy, to człowiek ten niezawodnie bez chwili wahania potępiłby Doboszyńskiego. Gdyby przeciętny uczciwy robotnik, czy chłop dowiedział się o pobycie nielegalnym Doboszyńskiego na terenie kraju, to nie miałby wątpliwości, jak ma postąpić.

Jednak w środowisku katolickim spotykamy się ze stanowiskiem, które pozornie by łoby nie do wiary. Swą penetrację w tym środowisku Doboszyński rozpoczyna zwróceniem się do swego dawnego konsultanta jeszcze z okresu wczesnych debiutów hitlerowskich.

Ks. Piwowarczyk, kanonik krakowskiej kapituły, publicysta i redaktor „Tygodnika Powszechnego", spieszy na tajemną schadzkę w zaciszu klasztoru Sióstr Szarytek w Zebrzydowicach. Ks. Piwowarczyk usłużnie referuje Doboszyńskiemu możliwości penetracji, otwierające się przed nim w środowisku katolickim, nie pomijając zresztą trudności, na jakie może natrafić. Ks. Piwowarczyk ma w sobie coś z ducha wielkich inkwizytorów, którzy w kierowaniu duszami wiernych woleli raczej posługiwać się mieczem, niż słowem — oświadcza oskarżyciel publiczny. Wspólnie z agentem amerykańskim, który sprzedaje obcym imperialistom własny kraj, decyduje on o losach niewygodnych ludzi.

Ks. Piwowarczyk twierdzi, że działo się to wszystko za wiedzą i zgodą jego przełożonych, zajmujących w hierarchii kościelnej niepoślednie stanowiska. Ks. Piwowarczyk utrzymuje, iż z rozmów z Doboszyńskim zdał sprawozdanie swym przełożonym. Nie wiem — mówi prok. Zarakowski — jak oni ocenili te jego konszachty i przypuszczam, że może skorzystają z okazji, aby wypowiedzieć się o tej sprawie. Jestem natomiast przekonany, że wierzący, uczciwi Polacy znajdą właściwą ocenę postępowania ks. Piwowarczyka.

Prokurator wskazuje na wyjątkową ruchliwość Doboszyńskiego zarówno na terenie zagranicznym, jak i w Polsce. Z Wrocławia jedzie aż pod Słupsk. Dowiedziawszy się, że ks. Zieja grupuje robotników, zatrudniając ich na terenie Pomorza Zachodniego — śmią się Doboszyńskiemu dawne, żółte związki zawodowe. Widzimy go w Warszawie, w Poznaniu, w Gdyni, pod Krakowem. Wysyła do mjr. „Aleksandra" szyfrowy meldunek o gotowości przyjęcia kontaktu radiowego. Stara się usilnie o nawiązanie kontaktu z bandami w białostockim, do których wysyła kilkakrotnie swego gońca, by zbadać możliwość utworzenia tam bazy dla swej dalszej działalności.

W ten sposób dochodzimy do dnia 3 lipca 1947 r., kiedy to Doboszyński zostaje aresztowany — gdy raz na zawsze kończy się służba lokaja faszystowskiego.

Omawiając ostatni okres działalności Doboszyńskiego, prokurator podkreśla, że w zmienionej sytuacji międzynarodowej ani przez chwilę nie przestawał on nadal być sobą — faszystowskim najmitą, który dąży do wywołania nowych konfliktów, nowych wojen.

Doboszyński liczył na bliską trzecią wojnę, która według jego przewidywań miała wybuchnąć w 1948 r. Przewidywał, że w konflikcie zbrojnym, blok państw demokratycznych zostanie zniszczony przez imperializm amerykański i jego satelitów. Liczył on w szczególności, iż suwerenna ludowa państwowość polska zostanie obalona w konflikcie ze światowym imperializmem. Współdziałając w tych zamierzeniach z imperializmem światowym, z dywersyjnymi ośrodkami za granicą oraz wywiadem amerykańskim, Doboszyński rozpoczął w kraju montowanie „narodowo - katolickich" środowisk inspiracyjnych. Jednocześnie usiłował zbadać potencjał bandytyzmu politycznego, jako jednego z elementów odśrodkowej działalności w wypadku konfliktu zbrojnego oraz usiłował zorganizować zbieranie potrzebnych dla tego celu informacji i przekazywanie ich za pomocą radiostacji swoim mocodawcom.

Proces był rachunkiem czarnego sumienia reakcji

Wysoki Sądzie — mówi dalej prokurator — proces Adama Doboszyńskiego był rachunkiem czarnego sumienia reakcji polskiej. Wykazał on, iż te warstwy, ci ludzie, którzy podeszli do swojej ojczyzny, jak do prywaty, którzy własne interesy stawiali ponad interes kraju, że ci ludzie staczali się coraz niżej na dno upadku. Ten coraz szybszy ich upadek uwidocznił się w toku procesu.

Proces Adama Doboszyńskiego — to sprawa prowadzona przez ludowe Państwo Polskie przeciwko zdrajcy narodu. To, że możemy z taką bezwzględnością ujawnić działalność nie tylko oskarżonego, nie tylko przedwojennego aparatu wywiadowczego Oddziału II, lecz również działalność całej sanacji, świadczy najlepiej o głębokim zdrowiu moralnym olbrzymiej większości narodu.

Proces Adama Doboszyńskiego jest procesem budzącym optymizm, gdyż świadczy o tym, że ze zdrowego ciała narodu wycięto wrzód, zapobiegając szerzeniu się obcej infekcji w organizmie.

Tylko naród politycznie i społecznie wolny, naród, który buduje z takim olbrzymim rozmachem i miłością ojczyznę swoją tak, jak to dziś my czynimy — tylko taki naród może sobie pozwolić na to, by wykazać całą ohydę działania karłów historii, które kosztowało nas wiele milionów ofiar ludzkich.

Proces Adama Doboszyńskiego może napawać pesymizmem tylko przedstawicieli tych warstw i tych kierunków politycznych, które z agenta obcego wywiadu, najmity dwóch imperializmów, usiłowały uczynić coś w rodzaju wybitnej figury politycznej, coś w rodzaju swego „bohatera".

Warstwy skazane na śmierć przez historię, zawsze apelowały przeciwko ich wyrokowi, przeciwko werdyktowi własnego narodu, do mocarstw obcych, padając na kolana przed obcym władcą. Tak samo postąpiła 150 lat temu szlachta francuska, żebrząc pomocy pruskiej i austriackiej przeciwko ojczyźnie Wielkiej Rewolucji. Tak samo postępowała polska magnateria XVIII wieku — twórczyni Targowicy.

Polskie wstecznictwo w chwili obecnej idzie drogą wszystkich klas umierających. Wystarczy spojrzeć na tak zwaną emigrację londyńską. Czyż można stoczyć się jeszcze niżej, niż stoczyli się ci ludzie? Niedawno jeszcze rozmawiali z nimi ministrowie, wczoraj — podrzędni urzędnicy drugorzędnych ministerstw, dziś tylko referenci CIC, czy Intelligence Service. Takie są losy ginącej klasy, która wchodząc w konflikt z interesem narodu rozkłada się politycznie i moralnie. Były działacz staje się pospolitym agentem. W tym tkwi „zagadka psychologiczna" Adama Doboszyńskiego, w tym jest klucz do zrozumienia jego marnego żywota.

Ci ludzie bez ojczyzny nie utracili jej teraz, bowiem nigdy jej nie mieli. Dla nich ojczyzną był kolejny mocodawca, który bronił ich przywilejów i wygód życiowych. Ich naczelnym hasłem jest: „Gdzie dobrze, tam ojczyzna". Cóż więc dziwnego, iż ludzie ci handlowali Polską, że stworzyli współczesną Targowicę, że poszli w ślady niesławnych swych przodków.

Żałować należy tylko uczciwych ludzi, nieświadomych tych brudów, ludzi których udało im się za sobą pociągnąć. Jakąż tragedię przeżywają ci uczciwi Polacy, jakąż gehennę jest dla nich świadomość, iż wiarą swoją obdarzyli płatnych obcych agentów. Ale ludzie ci wrócą do równowagi i przyłączą się do narodu. Wstrząsem uzdrawiającym stanie się dla nich proces Doboszyńskiego, bowiem nie tylko odsłonił on całą głębię rozkładu moralnego i politycznego sanacyjnej kliki, lecz wywołał ponadto w każdym człowieku zdrowy odruch protestu przeciwko tej zgniliźnie, upewniając go w tym, że twórcze siły biorą górę nad wstecznictwem.

Budujemy Polskę o wielkiej kulturze, wielkiej historii, budujemy Polskę szklanych domów. Biada temu, kto na tę Polskę rękę podniesie. Biada agentom obcym, którzy na naszą ziemię postawią nogę. Dla obcych agentów Polska jest i będzie grobem. Dla obcego agenta Adama Doboszyńskiego — woła prokurator — żądam kary śmierci!"

Przemówienie obrońcy Doboszyńskiego

Po przemówieniu prokuratora, Sąd udzielił głosu obrońcy oskarżonego — adwokatowi Maślanko, który na wstępie swego przeszło pięciogodzinnego przemówienia podkreślił historyczną wagę procesu Doboszyńskiego. Według słów obrońcy, proces ten jest procesem całej klasy, która rządziła Polską sanacyjną, która zawiniła i zbankrutowała. Adwokat Maślanko uważa, że ludzi tych było bardzo wielu i Doboszyński mógł grać jedynie pośrednią rolę w olbrzymim dziele zdrady narodowej.

Stwierdzając dalej, że działalność polityczna Doboszyńskiego posiada niewątpliwe cechy faszyzmu i hitleryzmu obrońca zastanawia się nad zagadnieniem czy idee te reprezentował Doboszyński z własnego przekonania, czy też na skutek inspiracji wywiadu niemieckiego.

Dla poparcia tezy, że inspiracja Niemiec hitlerowskich w Polsce miała ułatwione zadanie, ponieważ sanacyjny rząd polski tolerował, a nawet torował drogę ideom hitlerowskim na terenie Polski — obrońca przytacza fakt przyjazdu Goebbelsa do Polski w r. 1934.

Wobec tego faktu wydaje się obrońcy niepotrzebne inspirowanie idei hitlerowskich pośrednio, poprzez działalność Doboszyńskiego.

W dalszym ciągu swych wywodów adwokat Maślanko stawia tezę, że hitlerowcy werbowali na agentów wywiadu ludzi wpływowych, zaś zdaniem obrońcy, w r. 1934 Doboszyński nie był jeszcze postacią, z którą się liczono.

W dalszym ciągu swego przemówienia obrońca stwierdza, że rząd sanacyjny prowadził oficjalnie politykę proniemiecką, a dyplomacja polska podporządkowana była całkowicie dyplomacji hitlerowskiej i w tych warunkach rola Doboszyńskiego ograniczała się tylko do postępowania zgodnego z oficjalną polityką organów rządowych.

Charakteryzując z kolei oskarżonego Doboszyńskiego, obrońca stwierdza, że był on niewolnikiem kompleksu masonerii, wyznawcą koncepcji federacyjnych i według przekonania obrońcy, w pewnych wypadkach raczej mistykiem niż politykiem, opierającym swe postępowanie na realnych podstawach. Adwokat Maślanko stara się wywołać wrażenie, że motywem działania Doboszyńskiego były tylko wielkie ambicje, żądza sławy i żywy temperament. Pozostając w ciągłej opozycji w stosunku do wszystkich stronnictw politycznych w Polsce i przeprowadzając własne koncepcje, Doboszyński mógł istotnie wywołać podejrzenie, że działa na polecenie jakiegoś mocarstwa obcego.

Obrońca stara się wykazać dalej, że faszystowski program polityczny Doboszyńskiego był jego własnym programem, wyniesionym ze środowiska „Obozu Wielkiej Polski".

W dalszym ciągu wywodów adwokat Maślanko stawia tezę, iż gen. Sosnkowski wykorzystał nienawiść Doboszyńskiego do gen. Sikorskiego, jako do rzekomego masona i człowieka wyrażającego się niepochlebnie o Dmowskim.

Omawiając z kolei działalność sanacyjnej „dwójki" obrońca zwraca uwagę na fakt, iż wywiad i kontrwywiad, zajmując się w rzeczywistości polityką i wpływając na jej bieg miał olbrzymie możliwości inspiracji, gdyż działał on pod ochroną aparatu rządowego. Obrońca jest zdania, że wobec tego wywiad hitlerowski rozporządzając tak potężnymi środkami nie potrzebował Doboszyńskiego.

W drugiej części swego przemówienia obrońca zastanawia się nad poszczególnymi dowodami ujawnionymi w procesie. Wydaje mu się niewiarygodne, aby opanowana przez hitlerowców „dwójka" inwigilowała Doboszyńskiego w wypadku gdyby był on ich sprzymierzeńcem. Adwokat mówi dalej, że Doboszyński ustosunkował się negatywnie do powstania warszawskiego, co — jego zdaniem — nie było zgodne ze stanowiskiem niemieckim w tej sprawie. Również, zdaniem obrońcy, wstąpienie Doboszyńskiego do wojska w 1939 r. przemawia raczej za oskarżonym.

W sprawie starań oskarżonego o przyjazd do kraju w r. 1943 obrońca uważa, że oskarżony mógłby się dostać łatwo do kraju, gdyż Gano i Żychoń zajmowali się wówczas przerzutami swoich ludzi do Polski.

W dalszym toku swych wywodów obrońca stara się zbagatelizować zeznania poszczególnych świadków, złożone w czasie rozprawy. M. in. kwestionuje zeznania świadka Weissa jako — jego zdaniem — „niepewne". Zeznania pozostałych świadków bądź to bagatelizuje, bądź też podkreślając ich wagę wyraża pogląd, iż są one raczej oskarżeniem rządów sanacyjnych i oddziału II, a tylko w pewnej mierze dotyczą działalności oskarżonego.

Z kolei adw. Maślanko przechodzi do omówienia poszczególnych dokumentów przedstawionych Sądowi przez prokuratora a stwierdzających winę Doboszyńskiego i stara się pomniejszyć ich siłę dowodową. Obrońca stwierdza, iż Doboszyński będąc aktywnym działaczem Obozu Wielkiej Polski, a następnie Stronnictwa Narodowego nawet bez instrukcji ze strony wywiadu niemieckiego prowadziłby swą działalność proniemiecką i prohitlerowską, zmierzającą do faszyzacji życia polskiego, bowiem działalność ta była wyrazem ideologii stronnictw politycznych, które reprezentował Doboszyński.

W zakończeniu swego przemówienia obrońca wdaje się w długi i zawiły wywód prawny na temat podanych w akcie oskarżenia artykułów, kwalifikujących przestępstwa, jakich dopuścił się Doboszyński.

W konkluzji tych wywodów obrońca zgłasza wniosek do Sądu o zakwalifikowanie tych czynów, nie z artykułu kodeksu karnego WP, jak zakwalifikował to rzecznik oskarżenia, lecz na podstawie dekretu „o faszyzacji życia politycznego w przedwojennej Polsce". Wnosi on o sprawiedliwy wyrok.

Ostatnie słowo oskarżonego

W zwięzłym ostatnim słowie, Adam Doboszyński zanalizował poszczególne etapy swego życia i usiłował odżegnać się od współpracy z wywiadem niemieckim, utrzymując, że jakkolwiek ciąży na nim wiele zarzutów, to jednak z tym właśnie — „nie może się pogodzić". Dla poparcia swej tezy, powołał się na swą pracę na terenie Gdańska w czasie studiów, na myśli antyniemieckie, wyrażone w młodzieńczym utworze powieściowym oraz na swój „udział" w Wojsku Polskim we wrześniu 1939 r. W zakończeniu prosi o sprawiedliwy wymiar kary.

Tuż przed godz. 22 Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie zamknął dwunasty dzień procesu Adama Doboszyńskiego, zapowiadając ogłoszenie wyroku na południe dnia 11 bm.

Pierwszy dzień meczu szachowego Węgry — Polska

W piątek, 7 lipca o godz. 10 w sali YMCA (Warszawa, Konopnickiej 6) rozpoczyna się I runda meczu szachowego polska — Węgry. Goście, jak przewidywaliśmy, przybyli w najsilniejszym składzie, jedynie bez Gerebena i Floriana. Według wszelkiego prawdopodobieństwa mecz zostanie rozegrany na 12 (a nie jak planowano początkowo 10) szachownicach, co naszym zdaniem poprawia nieco szanse polskiej drużyny, gdyż dalsze szachownice drużyny węgierskiej, choć niewątpliwie b. niebezpieczne, ustępują jednak znacznie czołowym.

Składy obu drużyn do późnych godzin wieczornych nie zostały jeszcze dokładnie ustalone i należy się jeszcze bezpośrednio przed rundą spodziewać obustronnych drobnych taktycznych" zaskoczeń. Czołowe szachownice węgierskie obszadzą: Szabo, Barcza, Benkő, Tpary, Szily i Füster. Nazwiska zawodników, którzy obsadzą dalsze szachownice węgierskie nie są nam dotychczas znane. Naszych barw bronić będą mistrzów: Makarczyk, Gawlikowski, Śliwa, Szapiel, Gadaliński, Plater, Tarnowski i Grynfeld. Na dalszych szachownicach grać będą: Arłamowski, Pytlakowski, Jurkiewicz, Ciejka, Czerniakow, Sojka i Bakarek.

Szanse nasze nie wyglądają świetnie. Węgrzy mają dziś oczywiście (po Związku Radzieckim) najsilniejszą reprezentację w Europie.

Program meczu — forsowny (7 — 8 godzin gry dziennie) i bardzo optymistyczny: jedna dłuższa partia burzy cały plan.

Gra odbywać się będzie: I runda: 9. VII. — 10 — 15, dokończenie 17 — 19, II runda 10. VII — 10 — 15, dokończenie 17 — 20.

SPORT

Ponowne zwycięstwo pływaków radzieckich nad reprezentacją CSR

Pływacy czechosłowaccy rozegrali w Moskwie rewanżowe spotkanie międzypaństwowe z reprezentacją Związku Radzieckiego, ulegając ponownie, tym razem w stosunku 49 : 68. Pływacy radzieccy zajęli pierwsze miejsca we wszystkich konkurencjach. W czasie zawodów reprezentanci obu państw pobili szereg rekordów krajowych.

Sztafeta radziecka 4 x 100 m. st. motylkowym w składzie: Mieszkow, Kriukow, Skripczekow i Edassi poprawiła o 11 sekund rekord dotychczasowy, uzyskując wynik 4 : 44,2.

Sztafeta kobiet 3 x 100 m. st. zmiennym w składzie: Małygina, Gawrisz i Wasiljewa pobiła stary rekord czasem 3 : 56,5.

Reprezentanci CSR w stylu klasycznym Skovaisa i Prasilova poprawili rekordy krajowe w biegach na 100 m st. klasycznym. Skovaisa uzyskał czas 1:17,5, Prasilova zaś — 1 : 29,1.

W meczu piłki wodnej reprezentacja marynarki radzieckiej pokonała zespół CSR 7 : 2.

Trener reprezentacji CSR Hladky oświadczył w wywiadzie udzielonym prasie radzieckiej, że mecz ten był dla pływaków czechosłowackich największym wydarzeniem na przestrzeni ostatnich lat. Spotkanie z najlepszymi pływakami radzieckimi pomogło w ustanowieniu szeregu rekordów krajowych, co było by niemożliwe bez walki z takimi asami, jak Uszakow, Mieszkow, Libel i Gładilin.

Bokserzy FSGT walczą w Łodzi

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Łodzi ciekawy mecz bokserski między reprezentacjami francuskich i polskich Związków Zawodowych. Reprezentacja FSGT składa się z najlepszych w chwili obecnej pięściarzy - robotników Francji.

Zestawienie par w meczu łódzkim wygląda następująco: (od muszej do ciężkiej) Treille — Kargier, Lamora — Grzywocz, De Souza — Kruża, Vaudan — Debisz, Soulignac — Olejnik, Pacagnella — Grzelak, Temporal — Kołeczko, Fort — Niewadził.

Najlepszym zawodnikiem francuskim jest Lamora, który w roku ubiegłym pokonał w Paryżu Kasperczaka.

Wielki rozwój biegów krótkich w ZSRR

Rok bieżący jest w lekkoatletyce radzieckiej rokiem rekordów. Wymazano już z tabel szereg wyników, a w ubiegłym tygodniu padł jeden z najstarszych rekordów wszechzwiązkowych, ustanowiony 13 lat temu rekord w sztafecie 4 x 100 m mężczyzn.

Związek Radziecki posiada obecnie duże rezerwy młodych sprinterów, którzy regularnie biegają 100 m w granicach 10.5 — 10,7 sek. Na czele tej młodej gwardii znajduje się Sanadze, Dagman i Grigoriew. Najlepszym sprinterem radzieckim jest Sucharew, który w roku bieżącym uzyskał trzykrotnie wynik 10,5.

Celem spopularyzowania długich dystansów ustanowiono w ZSRR specjalne nagrody imienia braci Znamieńskich, wręczane najlepszym zawodnikom na dystansach 1.500 i 5.000 m. Nagrode za 1.500 m zdobył Pugaczewski (czas 4:01,8), za 5.000 m — Popow (czas 14:48.4).

W kilku zdaniach

W piątek 8 bm. wystartował z lotniska krakowskiego samolot wiozący reprezentację piłkarską Polski na mecz z Węgrami w Debreczynie. Drużyna wyjechała w zapowiedzianym składzie.

*

Do Sopot przybyła w piątek 8 bm. druga reprezentacja Węgier w składzie: Grosits, Rudas, Szabo, Horvath, Szucs, Kiradi, Kocsis, Szilagy, Meszaros, Babolcsay, Szabo, Arkosi, Zsolnai i Kispeter.

*

W dniu 7 sierpnia odbędzie się w Poznaniu motocyklowy „Grand Prix" Polski. Organizatorem imprezy będzie ZS Gwardia Poznań. Do wyścigu zgłosili się najlepsi zawodnicy polscy oraz zeszłoroczny zwycięzca Bubenicek (CSR) i Węgier Szabo.

*

ZS Gwardia w Bydgoszczy przystąpiła do budowy stadionu na 30.000 widzów. Ponadto Gwardia zbuduje na peryferiach miasta wioskę sportową, która obejmie tor żużlowy, korty tenisowe, krytą pływalnię, boiska pomocnicze oraz krytą halę sportową. Całkowite oddanie wioski do użytku przewidziane jest na 1952 rok.

Z KRAJU W KILKU WIERSZACH

EKSPORT WĘGLA DROGĄ MORSKĄ

Eksport węgla przez wszystkie nasze porty (łącznie z tzw. małymi portami) wyniósł w czerwcu br. ogółem 872.457 ton. Z ilości tej przypada na Gdańsk 224.622 tony, na Gdynię 268.366 ton i na Szczecin 222.599 ton.

WYNIKI WSPÓŁZAWODNICTWA W PRZEMYŚLE ODZIEŻOWYM

W Zakładach Przemysłu Odzieżowego zakończył się z bardzo dobrymi wynikami pierwszy etap współzawodnictwa pracy, w którym wzięli udział pracownicy 20 zakładów konfekcyjnych, oraz Zjednoczeń Kapeluszniczego i Guzikarskiego. Nagrody otrzymały 32 zespoły; 232 robotników biorących udział we współzawodnictwie indywidualnym.

W POW. ZAGAŃ MOŻE SIĘ OSIEDLIĆ 700 RODZIN

(Koresp. wł.) W pow. Zagań, woj. wrocławskie, może się jeszcze osiedlić 700 rodzin. Każdy nowoprzybyły osadnik otrzymuje 10.000 zł pożyczki (3.000 zł gotówką resztę w ziarnie pod zasiew). (JD)

85.000 MIEJSC W OŚRODKACH WYPOCZYNKOWYCH DOLNEGO ŚLĄSKA

(Koresp. wł.) W planie sześcioletnim rozbudowy ośrodków wypoczynkowych dla świata pracy przewidziano na Dolnym Śląsku zwiększenie ilości miejsc do 25.000. Na ten cel przeznaczono 1.447 milin. zł. (ski)

OTWARCIE RADIOWĘZŁA W OŚRODKU FWP

(Koresp. wł.) W Dusznikach - Zdroju otwarto drugi radiowęzeł w ośrodku FWP. Pierwszy radiowęzeł uruchomiono w Świeradowie - Zdroju. (ski)

PONAD MILION KLIENTÓW OBSŁUŻYŁY PDT W ŁODZI

Powszechne Domy Towarowe w Łodzi obsłużyły w pierwszym półroczu br. 1.057.172 klientów, wykonując plan obrotów handlowych w 105,3 proc.

„KIERMASZ LIGI KOBIET" W BYDGOSZCZY

Wojewódzki Zarząd Ligi Kobiet na Pomorzu organizuje w dniach od 10 —16 lipca br. w salach i ogrodzie Resursy Kupieckiej w Bydgoszczy „Kiermasz Ligi Kobiet".

Całkowity dochód z kiermaszu przeznaczony jest na cele kulturalno - oświatowe Ligi Kobiet.

WOJ. RZESZOWSKIE ROZPOCZĘŁO KONTRAKTACJĘ NA R. 1950

Od dnia 1 lipca br. Oddział Centrali Rolniczej w Rzeszowie rozpoczął na szeroką skalę planową kontraktację tucznika i sztuk bekonowych na rok 1950. Kontraktacja ta objęła wszystkie powiaty. Plan kontraktacji w woj. rzeszowskim na r. 1950 jest 4-krotnie zwiększony w stosunku do planu na rok bieżący i przewiduje zakontraktowanie 120 tys. tuczników oraz 57 tys. sztuk bekonowych.

Dużą atrakcją dla kontraktujących jest wprowadzenie nowego systemu premiowania, przewidującego 8 — 12 zł premii za każdy kg

PRZYGOTOWANIA DO SIEWU ROŚLIN PASTEWNYCH

Jednocześnie z przygotowaniami do żniw, gospodarstwa chłopskie i PGR przygotowują się do siewu: łubinu pastewnego, tatarki, słonecznika, gorczycy, peluszki, wyki, rzepaku ozimego i innych roślin pastewnych. Rośliny te będą siane w zależności od terminu ukończenia żniw, jakości i przygotowania gleby.

Wyniki akcji przesiedleńczej w woj. krakowskim

W wyniku ożywionej działalności Rady Społecznej Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego i pomocy materialnej Państwa nastąpiła znaczna likwidacja przeludnienia woj. krakowskiego.

W ubiegłym półroczu przesiedliło się na ziemie zachodnie 1.314 rodzin bezrolnych i małorolnych. Osadnicy wyjeżdżający na nowe gospodarstwa, otrzymali 540 sztuk inwentarza żywego, wartości ponad 53 miliony zł oraz około 6 milionów zł zapomóg.

Łódzkie otrzymało na remonty 200 miln. zł.

Województwo łódzkie otrzymało 200 miln. zł z dotacji Rady Państwa na poprawę warunków bytu klasy robotniczej Dotacja ta została podzielona pomiędzy 8 miast, stanowiących większe skupiska ludności robotniczej i wydatkowana będzie na remonty mieszkań, naprawy nawierzchni ulic, budowę urządzeń sanitarnych i oświetlenie dzielnic robotniczych.

Z dotacji tej Tomaszów Mazowiecki otrzymał 37,5 miln. zł, Piotrków Tryb. — 37 miln. zł, Pabianice — 33.5 miln. zł, Zgierz — 26 miln. zł, Ozorków — 25 miln. zł, Zduńska Wola — 25 miln. zł oraz Kutno — 8 miln. zł i Żychlin — 5 milionów złotych.

Huta „Jedność" usprawniła gospodarkę materiałową

Dążąc do zrealizowania oszczędności przewidzianych w planie oszczędnościowym na rok 1949 robotnicy przemysłu hutniczego zorganizowali współzawodnictwo w usprawnieniu gospodarki materiałowej.

Współzawodniczące huty dążą do możliwie największego zmniejszenia zapasów magazynowych, upłynnienia posiadanych remanentów, przyspieszenia obrotów towarowych i podniesienia wydajności pracowników magazynowych.

Przodujące miejsce wśród hut zajmuje obecnie huta „Jedność". Współzawodnictwo między pracownikami w magazynach tej huty doprowadziło do należytego zorganizowania racjonalnej gospodarki materiałowej.

Wprowadzenie współzawodnictwa przyczyniło się również do podniesienia wydajności pracy i zlikwidowało prawie całkowicie pracę w godzinach nadliczbowych.

Młodzieżowa brygada murarska pracuje na osiedlu Mirów

Wczoraj na osiedlu Mirów rozpoczęła pracę samodzielna brygada murarska, składająca się z młodych robotników PPB-BOR — członków miejscowego koła ZMP. Myśl o zorganizowaniu brygady młodzieżowej powziął kierownik budowy osiedla Mirów, tow. Sobiesiak. Chodziło mu o wypróbowanie przydatności młodych „niedoszlifowanych" murarzy do samodzielnej, odpowiedzialnej pracy. Ważnym czynnikiem była również możliwość zwiększenia tempa budowy przez wciągnięcie do efektywnej pracy na murach ludzi, którzy dotychczas wykonywali prace pomocnicze.

Dłuższy czas trwały narady dyrekcji PPB-BOR i czynników społecznych na temat, czy można powierzyć młodzieży tak odpowiedzialne zadanie. Zdania były podzielone z przewagą głosów przeciw.

Zanim jednak powzięto decyzję, wiadomość o projekcie tow. Sobiesiaka dotarła do młodzieży. Sprawę ujęło w swe ręce koło ZMP i w ciągu kilku dni nie tylko zapadła decyzja, lecz stworzono także brygadę i powierzono jej wybudowanie bloku Nr 10 — dużego domu o kubaturze 12.000 m. sześc., mieszczącego 36 mieszkań.

Do brygady zgłosiło się 20 najmłodszych robotników z Mirowa. Sami wybrali sobie brygadzistę. Jest nim 24-letni Szczepan Partyka, aktywny członek ZMP i najstarszy wiekiem członek brygady. Najmłodszy, Henryk Janota liczy 16 lat.

Brygadzista, Szczepan Partyka mimo młodego wieku od trzech lat jest samodzielnym wykwalifikowanym murarzem. Znany jest ze swej pracowitości i sumienności, to też wybór jego na brygadzistę spotkał się z uznaniem kierownictwa, Rady Zakładowej i egzekutywy PZPR, która opiekuje się kołem ZMP.

— Jak zorganizujecie sobie pracę? — pytamy najmłodszego brygadzistę stolicy.

— Inaczej niż inne brygady. Nie będzie u nas podziału na specjalności, bo właściwie żaden z nas jej nie posiada. Wszyscy będziemy robić wszystko. Jednego dnia jedni będą murować, inni nosić cegły i wapno, na drugi dzień odwrotnie. W ten sposób wszyscy szybko wyszkolą się i wkrótce staną się wartościowymi murarzami.

Powzięliśmy już pierwsze zobowiązanie. Współzawodnicząc z brygadami „starych" murarzy na 22 lipca chcemy zakończyć parterową „glajchę" (kondygnację) budynku. Na 15 grudnia skończymy cały dom.

— Przyjdźcie do nas za kilka dni, będziemy już mieli pierwsze wyniki — zaprasza nas Szczepan Partyka.

•

Utworzeniem brygady młodzieżowej zainteresowały się najwyższe władze budowlane kraju. W chwili rozpoczęcia przez nią pracy przybył na osiedle Mirów minister budownictwa tow. Spychalski oraz tow. min. Golański. Życzyli oni nowopowstałej brygadzie jak najlepszych wyników pracy, obiecując jednocześnie pomoc w wypadkach jakichkolwiek trudności. (jam)

„Ursus" wykona do listopada plan trzyletni

W planie 6-letnim produkować będziemy 8 tys. ciągników rocznie

Zakłady Mechaniczne „Ursus", mimo kompletnego zdewastowania i częściowego zburzenia przez okupanta, jedne z pierwszych, natychmiast po wyzwoleniu rozpoczęły pracę.

25 stycznia 1945 r. niespełna 100 osób, zamieszkałych przeważnie w pobliżu fabryki z ogromnym samozaparciem przystąpiło do ciężkiej pracy doprowadzenia pierwszych budynków do stanu używalności. W marcu tegoż roku załoga zakładów liczy już około 300 osób.

Dzięki informacjom, zebranym przez powracających (uprzednio wywiezionych pracowników „Ursusa") zaczyna się akcja rewindykacji sprzętu, maszyn i urządzeń. Okupant wywiózł bowiem dosłownie wszystko, co tylko dało się ruszyć z miejsca i przedstawiało jakąś wartość. Akcja ta trwała około roku.

W listopadzie 1945 r. uruchomiono odlewnię i narzędziownię. Zorganizowano w tym czasie remont samochodów ciężarowych. Od stycznia 1946 czynnych jest w Warsztatach Mechanicznych 80 obrabiarek.

W roku 1946 Zakłady rozpoczynają produkcję części zamiennych do ciągników Lanz Buldog. Do końca 1946 roku załoga liczy około tysiąca ludzi. Już w styczniu 1946 roku zapadła decyzja, iż zasadniczo Zakłady produkować będą ciągniki rolnicze typu 45 KM.

Do 10 czerwca Biuro Konstrukcyjne w Warszawie opracowało rysunki konstrukcyjne i Zakłady przystąpiły natychmiast do opracowania fabrykacyjnego produkcji.

Rok 1947 jest rokiem stopniowego zanikania ubocznych produkcji, a jednocześnie uruchamia się seryjną produkcję ciągników „Ursus". W rekordowym czasie (11 miesięcy) na 1 maja 1947 r. pierwsze 2 ciągniki prototypowe były gotowe. Do 22 lipca 1947 r. wykonano ich już 30, a do końca roku 1947 — 130 szt. Produkcja części zamiennych wzrasta z 60 ton w roku 1946 do 180 ton w roku 1947.

Plan 3-letni przewidywał wykonanie ogółem 3.330 ciągników. W roku 1948 wykonano 1.210 szt. (10 ponad plan, jako Czyn Kongresowy). Na rok 1949 pozostało do wykonania 2.000 szt.

Jak widać z powyższych cyfr, rozwój produkcji ma tempo niespotykane w czasach przedwojennych, mimo, iż trudności są o wiele większe, ze względu na brak personelu wykwalifikowanego, pierwszą tego rodzaju produkcję w Polsce i braki materiałowe.

Wykonać przedterminowo plan 3-letni

Bezpośrednio po Kongresie, przystąpiono do realizacji hasła „Wykonanie planu 3-letniego w 9 — 10 miesięcy roku 1949". Natychmiast opracowano plan miesięczny, plany zaopatrzeniowe i już w styczniu wykonano zwiększoną ilość ciągników, a mianowicie 159 ciągników, a na 1 lipca, zgodnie z planem 1.047 ciągników, wykonując z nadwyżką (17 ciągników) zobowiązanie załogi wykonania na 22 lipca 1.030 ciągników. Dziś, mając za sobą 6 miesięcy planu, możemy śmiało powiedzieć, iż zobowiązanie nasze będzie wykonane i plan 3-letni zakończony do 1 listopada 1949 roku, wykonując w ciągu całego r. 1949 około 400 ciągników ponad plan, tj. 20 proc. produkcji rocznej.

Wyniki współzawodnictwa

Te osiągnięcia były możliwe jedynie dzięki temu, iż w październiku 1947 roku wprowadzono w Zakładach po raz pierwszy w przemyśle metalowym współzawodnictwo pracy, które podniosło ilość godzin kalkulacyjnych, przerabianych na jednego pracownika z 90 godz./1 prac. miesięcznie (łącznie z personelem pomocniczym) we wrześniu 1947 r. do około 210 godz/1 prac. obecnie. Wydajność w złotych przedwojennych na 1 pracownika i godzinę średnio w r. 1948 wynosiła 2,21 zł obecnie wynosi już 3,20 zł. Zakłady stoją na drugim miejscu w przemyśle metalowym pod względem ilości nagród, wypłacanych za pomysły racjonalizatorskie. Jest to drugi czynnik wpływający na tak szybki rozwój produkcji.

Pod względem osiągnięć socjalnych obecny rok będzie również wydajny. Kończy się budowę żłobka i przedszkola według najnowszych wzorów oraz przystąpiliśmy do budowy Domu Kultury z salą na 1.500 miejsc siedzących. Pod egidą ZOR-u przystąpiono również do budowy kolonii robotniczej, która do końca planu 6-letniego ma zawierać około 2.000 izb. Zakład w planie 6-letnim przewiduje rozbudowę Ośrodka Szkoleniowego wraz z bursą na 1.200 uczniów. Produkcja ciągników ma osiągnąć pod koniec planu 6-letniego 8.000 sztuk rocznie.

W. JEZIOROWSKI
dyrektor Zakładów Mech. „URSUS"

Polskie motocykle na raty dla świata pracy

Sprawa sprzedaży ratalnej motocykli produkcji polskiej „SHL" i „Sokół" 125 cm sześc. została ostatecznie przesądzona i placówki „Motozbyt" już sprzedają te motocykle na 12 rat. Cena ratalna motocykla wynosi wraz z kosztami inkasa i dyskonta weksli 103 tys. zł, przy czym przy podpisaniu umowy nabywca wpłaca gotówką 15 tys. zł, resztę zaś w 11 miesięcznych ratach po 8 tys. zł.

Do nabycia motocykli na raty uprawnieni są pracownicy fizyczni i umysłowi, zorganizowani w związkach zawodowych, chłopi —, członkowie Związku Samopomocy Chłopskiej, jak również zawodowi wojskowi, funkcjonariusze M. O. i K. B. W.

Sklepy „Motozbytu" notują ostatnio wielki popyt na motocykle. Popyt ten jest dużo większy niż dostawy z fabryk, toteż samo wprowadzenie sprzedaży ratalnej nie wystarczy dla pokrycia zapotrzebowania świata pracy — o ile nie będzie temu towarzyszył zwiększony wysiłek produkcyjny zakładów wytwórczych.

1 MILION EGZEMPLARZY!
wynosi nakład książki
„HISTORIA WSZECHZWIĄZKOWEJ PARTII (bolszewików). Krótki kurs" w wyd. „Książka i Wiedza".

Książka ta stanowi naukowy wykład historii partii bolszewickiej Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej i budownictwa socjalistycznego w ZSRR. Porusza ona podstawowe zagadnienia międzynarodowego ruchu robotniczego w sposób prosty i dostępny, obrazuje bogate doświadczenia przodującej partii robotniczej świata. Stanowi ona prawdziwą encyklopedię marksizmu - leninizmu. Każdy człowiek pracy powinien przestudiować tę książkę.

„HISTORIA WSZECHZWIĄZKOWEJ PARTII (bolszewików) kosztuje 100 zł. Żądajcie we wszystkich księgarniach!

Na Kujawach rozpoczęły się żniwa

Na polach nad Gopłem rozpoczęto żniwa. Pierwsze snopy ustawiono z jęczmienia oraz z rzepiku ozimego.

Przygotowania do głównych zbiorów żyta i pszenicy trwają. Zbiory zapowiadają się bardzo dobrze.

Wycieczka Polaków z Danii w stolicy

Dziś o godz. 6.45 na dworzec Główny w Warszawie przybyła z Wrocławia wycieczka Polaków-rolników z Danii.

Uczestnicy wycieczki, którą prowadzi PBP „Orbis", zapoznają się z odbudową i rozbudową Warszawy, zwiedzą trasę W—Z, fabrykę „Wedel", Wilanów i inne obiekty stolicy. Następnie wycieczka uda się do Poznania. (iwa)

Ślusarze lubelscy zapoznają się z nowymi metodami pracy

Na budowie osiedla robotniczego ZOR w Lublinie zorganizowano pokaz pracy murarskiej systemem trójkowym.

W charakterze instruktorów przybyli z Warszawy do Lublina murarze — Stanisław Kawalec i Józef Wilk, zatrudnieni poprzednio przy budowie trasy W—Z, gdzie wyrabiali przeciętnie około 380 proc. normy.

Murarze warszawscy zapoznali lubelskich kolegów z PPB, SPB i Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego z nowymi metodami pracy, stosowanymi w budownictwie.

Po pokazie dwie trójki murarskie w ciągu 6 godzin pracy uzyskały świetne wyniki: murarz Jan Madej z pomocnikami Edwardem Paluchem i Tadeuszem Irackim osiągnęli 377 proc. normy, a murarz Adam Gębala z pomocnikami Bernardem Tryklem i Bronisławem Debajło wykonali 472 proc. normy.

Poważne prace drogowe czekają Warszawę w 1950 r.

Już z wiosną 1950 roku rozpocznie się generalne porządkowanie ulic Warszawy, a zwłaszcza arterii przelotowych. Będzie to właściwie dalszy ciąg akcji rozpoczętej w bieżącym roku z tym jednak, że zakres robót będzie znacznie większy. Władze miejskie spodziewają się bowiem uzyskać na ten cel ok. 1.200 miln. zł.

Projektuje się więc m. in. kosztem 370 miln. zł przedłużenie, poszerzenie i ulepszenie nawierzchni ul. Modlińskiej — Jagiellońskiej (główna droga do dzielnicy przemysłowej — Żerań), gruntowną przebudowę ul. Towarowej (poszerzenie i nowa nawierzchnia — 200 miln. zł). To samo „grozi" też ul. Puławskiej (157 miln. zł).

Przedłużona zostanie również do ul. KRN (Twarda) poprzez ul. Marszałkowską — ul. Świętokrzyska.

Ma też wreszcie być uporządkowany Pl. Wilsona (51 miln. zł).

W Śródmieściu Warszawy rozpocznie się budowa nowego wiaduktu nad torami kolejowymi celem przedłużenia ul. Chałubińskiego i otworzenia dojazdu od strony ul. Chmielnej do terenów przyszłego Dworca Głównego. Gmach dworca — o czym już donosiliśmy, ma stanąć po północnej stronie wykopu torów kolejowych na odcinku pomiędzy ul. Emilii Plater, a Chałubińskiego.

Na wiadukt władze miejskie przeznaczają w 1950 r. kwotę 100 miln. zł. (Ek)

RADIO

NIEDZIELA — 10 LIPCA

Sygnał czasu: 12.00. Wiadomości: 8.00, 16.45, 21.00, 23.00. Program: na dziś 6.55, na jutro 23.50.

7.00 Dla wsi. 7.15 Muzyka. 8.55 SKRK. 9.00 Nabożeństwo. 10.00 Muzyka poważna. 10.20 Audycja regionalna. 11.00 Przerwa. 12.04 Poranek symfoniczny. 13.00 Radiokronika 12.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 13.15 Reportaż. 13.25 Muzyka poważna. 13.50 Pogadanka. 14.10 Dla dzieci. 14.30 Słuchowisko. 16.00 Koncert symfoniczny z Brukseli. 17.05 Audycja poetycka. 17.20 Muzyka poważna. 17.45 „Nowe książki" — felieton. 18.00 „Pan Tadeusz". 18.20 Mozart: trio Es - dur. 18.40 „Październikowy ranek". 19.15 Muzyka powaażna. 19.20 „Z życia ZSRR". 20.20 Koncert z Czechosłowacji. 21.40 Muzyka poważna. 22.30 Wiadomości sportowe. 23.10 Reportaż z meczu bokserskiego. 23.25 Muzyka poważna. 24.00 Koniec audycji.

„TRYBUNA LUDU"
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet
Nakład R.S.W. „Prasa"
Redakcja:
Warszawa, ul. Smolna 12.
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział zagraniczny 8-62-05. Dział miejski 8-71-82. Mutacje 8-71-79.
Centrala: 8-82-28, 8-51-04, 8-62-05 8-57-62, 8-57-64.
PRENUMERATA:
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150 — prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres partyjna zł 75.— zagraniczna zł 300.—
Konto PKO — Nr 1-1374.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa, ul. Smolna 13. tel. 8-29-64.
Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń: 8-5023.
Druk: Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10.
B. 60957

Dziś na trasie W—Z

Kolumna, schody, tunel

Do otwarcia pozostało niespełna dwa tygodnie. Do terminu ukończenia prac 9 dni. A co zostało jeszcze do zrobienia?

Na moście brak asfaltu na przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Robotnicy PPRK zobowiązali się położyć go do jutra. Poręcze mostu i słupy latarni pospiesznie maluje się na szaro.

Odcinek od mostu do wiaduktu Mariensztackiego jest najbardziej zapóźnionym w pracach. Pracują tu jeszcze brukarze, mają do wybrukowania odcinek długości blisko 50 m.

Przy tunelu wywozi się pozostałości materiałów, niepotrzebny już sprzęt i śmieci. Kamieniarze lada dzień ukończą stawianie ozdobnych barierek na schodach i okładanie płytami ścian oporowych.

W tunelu instaluje się ostatnie ozdobne klosze do lamp. Wszystko inne zrobione jest „od A do W—Z". Dalej za tunelem, aż do Placu Bankowego, to samo.

Plac Zamkowy wyglądem swym przypomina dziś znowe dni, kiedy zaczynano tu pracę. Ludzi, samochodów, maszyn i wozów konnych pracuje tu tyle, że trudno wprost przecisnąć się między nimi. Trudno też prowadzić jakąś rozmowę, taki jest zgiełk i hałas. Nad placem góruje wielki dźwig, który wciągnął na cokół trzon kolumny Zygmunta.

Na placu niweluje się teren i układa zupełnie nową nawierzchnię. Roboty mało, bo pozostało jeszcze wykończanie tynków i dachów zabytkowych kamieniczek. Ale słowo załogi, rzecz święta. Na czas wszystko będzie zrobione.

Schody ruchome przeszły już kilkugodzinną próbę biegu na pełnych obrotach. Próba wypadła doskonale.

(jam)

W Kielecczyźnie powstanie 2000 kursów dla analfabetów

Akcja walki z analfabetyzmem na terenie Kielecczyzny rozszerza się systematycznie. Obecnie sporządza się dokładne listy analfabetów we wszystkich miastach i wsiach.

Według dotychczasowych wyników na terenie woj. kieleckiego znajduje się 10 — 15 proc. analfabetów. Szczególnie upośledzony jest pod tym względem pow. radomski w przeciwieństwie do pow. sandomierskiego, który na ogół liczy niewielu analfabetów.

Liczba kursów początkowego nauczania stale wzrasta. W roku szkolnym 1947/48 uruchomionych było 556 kursów z 6.971 słuchaczami. W r. 1948/49 liczba kursów wynosi 621, a uczących się 8.349. Na okres jesienno - zimowy w r. 1949/50 planuje się utworzenie 1.500 — 2.000 kursów dla 30 tys. uczniów. Podkreślić trzeba, że analfabeci Kielecczyzny chętnie garną się do nauki.

Nauczyciele pomorscy uzupełniają wiadomości zawodowe

W Toruniu rozpoczął się wakacyjny kurs dla kierowników szkół podstawowych. W kursie bierze udział 100 kierowników szkół z okręgów szkolnych pomorskiego i łódzkiego.

Program kursu obejmuje wykłady fachowe oraz zagadnienia ekonomiczno - polityczne Polski współczesnej.

W okresie wakacyjnym uzupełniają również swą wiedzę zawodową nauczyciele pomorscy. Z ogólnej liczby 8.550 nauczycieli, 2.322 szkoli się na kursach dokształcających.

W pomorskim okręgu szkolnym odbywa się obecnie 5 wakacyjnych kursów specjalizujących oraz 8 kursów dokształcających.

Z początkiem sierpnia otwarty będzie w Bydgoszczy kurs ideologiczny dla nauczycieli organizowany przez Komitet Wojewódzki PZPR.

Załogi rzeszowskich fabryk zacieśniają sojusz miasta ze wsią

(Koresp. wł.). — Robotnicy rzeszowscy wzmagają ruch łączności ze wsią przez stałą pomoc dla wiejskich ośrodków maszynowych.

Załoga Państw. Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Rzeszowie opiekuje się ośrodkami maszynowymi w Tyczynie, Hyżnem, Jasionce i Strzyżowie. Do Tyczyna ekipa techniczna wyjeżdżała dwukrotnie, dając na rzecz tego ośrodka 405 godzin pracy.

Dla ośrodka w Hyżnem robotnicy z WKS wykonali szereg napraw i remontów, wśród nich kapitalny remont motorowej młocarni czyszczącej wartości ponad 1 miln. zł.

Do Hyżnego brygada wyjeżdżała czterokrotnie, w Jasionce pracowano przez 3 kolejne niedziele.

Równocześnie warsztaty Państwowej Komunikacji Samochodowej objęły stały patronat nad 3 ośrodkami, załoga PKP opiekuje się dwoma ośrodkami oraz Stacja Technicznej Obsługi Traktorów — jednym.

Do wszystkich 9 ośrodków — pozostających pod patronatem rzeszowskich robotników udają się wraz z ekipami techników i monterów brygady propagandowe, które organizują pogadanki dla ludności wiejskiej. (C. B.)

Najlepsza lekcja zespołowego systemu murowania

Technicy budowlani PPB — BOR z budowy Muranowa B podjęli wczoraj 2-godzinną próbę pracy murarskiej.

Ta — swego rodzaju — manifestacja miała na celu przekonanie murarzy, że systemem zespołowym nawet ludzie nie pracujący w ogóle kielnią bez wysiłku mogą osiągnąć nieprzeciętne wyniki.

Próba powiodła się. 5-osobowy zespół z technikiem obliczania kosztów Lamorskim, jako murarzem na czele, w ciągu 2 godzin ułożył 3.000 cegieł.

Członkowie zespołu są przekonani, że teraz znikną ostatecznie trafiające się jeszcze między murarzami opory przeciwko zespołowemu wykonawstwu budowy. (jam)

POGŁĘBIAJMY ZNAJOMOŚĆ MARKSIZMU

W najbliższym czasie ukażą się nakładem Sp. Wyd. „Książka i Wiedza" następujące prace z dziedziny marksizmu:

Mała Biblioteczka marksizmu - leninizmu (17 dzieł) Całość opakowana w trwałym estetycznym pudełku, przeznaczonym do stałego przechowywania biblioteczki.

Lenin — „O państwie",
Lenin i Stalin — „O współzawodnictwie w pracy",
Lenin — „Kwestia narodowościowa w naszym programie",
Stalin — „Socjaldemokratyczna partia i jej najbliższe zadania",
Lenin i Stalin — „O spółdzielczości produkcyjnej na wsi",
Lenin — Z książki: „Kto to są przyjaciele ludu",
Marks i Engels — „Wybór pism filozoficznych",
Engels — „W kwestii mieszkaniowej".

Ilja Erenburg 255

BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

W tym czasie starałem się wydostać z Karaczewa. Chaos był kompletny. Dobrze, że znalazłem wtedy pewnego kapitana... Ale poczekaj, w jaki sposób mogłeś wyczuć przełom już wtedy?

— Przyszliśmy do pewnego pułku — już za Dzisną. Rozgromiono. Sytuacja okropna — ten uciekł, tamten przebrał się... Zostało nas ze czterdziestu. Był ze mną Awanesjan, człowiek nadzwyczajny... Komunikaty fatalne: oddaliśmy Orzeł i tak dalej. Po tym wielkim otoczeniu wpadliśmy w małe. Lasek — koronkowy, zdaje się, że widać go na wylot. Dookoła Niemcy. Jasne, że przebić się nie można. Zdecydowaliśmy spróbować, ginąć to ginąć, a czekać — to połowa ludzi odejdzie. Niewesoło było, siedzę, a tu podchodzi do mnie żołnierz łączności, Bułanow się nazywał, mówi: „Proszę mnie przyjąć do partii". Miał koło czterdziestki, pochodził z Tuły. Przeprowadziliśmy zebranie. Strzelanina, jak diabli, a swoją drogą wygłaszano przemówienia; lejtnant przedstawił Bułanowa... Rozumiesz Dymitrze Aleksiejewiczu, co wtedy poczułem? Niemcy wrzeszczą „koniec sowieckiej Rosji". Jesteśmy odcięci. Jeden rosyjski karabin maszynowy i karabiny piechoty — to wszystko. I w takiej oto chwili człowiek ten prosi, żeby go przyjąć do partii. Powiedziałem wtedy do Awanesjana: to jasne, że wytrzymamy...

— A gdzież ten Bułanow? — gniewnie zapytał Dymitr Aleksiejewicz.

— Zabili go. Właśnie wtedy... Wyszło nas stamtąd czternastu. A potem zebraliśmy z Awanesjanem oddział. A on zginął na wiosnę w czterdziestym drugim...

Wasylek przypomniał sobie o miłości Awanesjana, o jego Nataszy, która nie powróciła z wyprawy zwiadowczej; smutek otulił Wasylka swoją ciepłą mgłą. Wkrótce usnął, ale w chwili zasypiania wszystko się splątało razem. Mińsk, pieśni partyzantów, głuchy nadrywający się głos Bułanowa i Awanesjan mówiący swoje „groch z kapustą", las, dużo tego lasu — wyjść z niego niepodobna — i dwie Natalie: żywa i umarła.

Na sąsiednim łóżku leżał Kryłow. Doktór nie rozebrał się — miał wrażenie, że już zasypia, nie miał siły wstać. A tymczasem leżał z otwartymi oczami. Nagle poczuł śmiertelne zmęczenie. Serce to biło za szybko, to zamierało, lewe ramię i ręka bolały, trudno było oddychać. Oto więc znalazł się Wasylek. Teraz Natalka będzie miała dobrze... Doszli do Wilna, no to niedługo już koniec... Dotychczas podtrzymywało Kryłowa nieustanne napięcie. Obecnie, gdy już widać było finał, kiedy zbył się troski o Natalkę, mógł choćby na tę jedną noc pozwolić sobie na bezsiłę, niemoc, na nierówne podobne do starej maszynerii bicie serca. W sierpniu będę miał pięćdziesiąt sześć... Dogrywamy partię, Dymitrze Aleksiejewiczu... Sam nie rozumiał — jaką to partię ma na myśli: wojnę czy też własne życie.

6.

Walunię trudno byłoby poznać, bardzo schudła, oczy jej gorączkowo błyszczały, gesty stały się porywcze a jednocześnie niezdecydowane. O zgonie rodziców dowiedziała się jeszcze w styczniu, sąsiadka Kudriawcew napisała do niej: „Twoi starzy poumierali podczas okupacji". Walunia długo płakała. Później wspominała te łzy jako najmniej gorzkie...

W marcu wstąpił do niej stary kolega szkolny Misza Zołotarenko. Kiedyś Misza kochał się w Zinie, chciał zostać członkiem „Klubu Pickwika", ale dziewczęta nie były mu przychylne — Misza pasjonował się tylko sportem i był chamowaty. Walunia uradowała się na jego widok — przypominał jej czasy dawniejsze, gdy zaś Misza oświadczył, że odwiedził Kijów, zarzuciła go pytaniami. Misza usiłował odszukać starych kolegów, ale nie znalazł ani jednego.

— Zina okazała się najprawdziwszą bohaterką. Był o niej cały artykuł, wyciąłem go. Widzisz?... Kto mógł przypuszczać?

Z oczu Waluni pociekły łzy.

— Pewnego razu powiedziała mi: „Nie wiem, czy zdołam wyrazić to co tkwi we mnie"... Sądziłam wówczas, że Zina zamierza coś napisać, tymczasem ona wypowiedziała się czynem... Źle ją znałeś, jeżeli się zdumiewasz. Dla każdego z nas byłoby to niezrozumiałe, dla niej zaś było naturalne. kilkakrotnie rozmawiałyśmy o śmierci...

Misza opowiedział również o innych:

— Borysek był z partyzantami, nie wiem, co się z nim stało. Matkę jego Niemcy zamordowali zaraz na samym początku. Raisa jest na froncie. Jej córkę i świekrę Niemcy zabili w Babim Jarze. Halinkę wywieziono do Niemiec...

— Śmieszkę?

Jak dziwnie brzmiało teraz to wesołe przezwisko! Z oczu Waluni wciąż ciekły łzy.

— Życie było tam poplątane — rzekł Misza — trudno się w tym wszystkim zorientować. Nie mogłem ani rusz zrozumieć, w jaki sposób twój ojciec dał się wziąć na niemiecki haczyk...

Powiedział to sądząc, że Walunia wie o wszystkim, przecież jeszcze na początku rozmowy zapytał ją, czy wie, co się stało z jej rodzicami i Walunia skinęła głową. Walunia krzyknęła:

— Coś powiedział?

— Nic... Czyż nie wiesz?...

— Natychmiast masz mi to wyjaśnić!...

— Waluniu, kiedy ja nie znam tej sprawy dokładnie... Najwidoczniej załamał się, poszedł do nich na służbę, a później powiesił się. Kudrawcew mówiła, że twoja matka bardzo to gnębiło...

Sergiusz Michałkow

Przekład B. Hertza

U trumny Dymitrowa

W żałobnym dniu te oto słowa piszę.
Bułgario, wiedz: przy tobie myśli me.
Podzielam ból i widzę twe ziemice,
spowite w kir, trójbarwne flagi twe.

Gdzie góry twe, gdzie kwietne twe doliny,
widziałem triumf dzieł wielkich i ich plon:
wyzwolon trud i poryw w nim jedyny,
jako wcielenie tej myśli, co miał on.

Daremnie chcę pociechy znaleźć słowa.
Koić twój ból, Bułgario, dziś nie czas.
Choć stoisz w łzach u trumny Dymitrowa.
lecz żywy wciąż On dla każdego z nas.

CZYTELNICY PISZĄ

Kredyty muszą się znaleźć

Robotnicy z Fabryki Celulozy i Papieru w Kluczach koło Olkusza (woj. krakowskie) piszą:

— Mieszkamy w budynkach poniemieckich w Jaroszewcu. Budynki te znajdują się pod opieką Urzędu Likwidacyjnego w Olkuszu, który pobiera od nas czynsz. W ciągu ostatnich 10 lat budynki nie były remontowane i ulegają coraz większemu zniszczeniu. Ostatnio stan mieszkań jest wprost rozpaczliwy. Tynk z sufitów odpada, woda leje się do wnętrza, podłogi gniją. Żyjemy w okropnych warunkach higienicznych.

Nie jesteśmy w stanie ze swych skromnych zarobków przeprowadzić koniecznych napraw, zaś Urząd Likwidacyjny w Olkuszu odmawia pomocy, motywując to brakiem kredytów.

Chcielibyśmy, aby jakaś komisja przyjechała na miejsce i zbadała nasze warunki mieszkaniowe. Może wówczas znalazłby się ktoś, kto by nam pomógł.

Uważamy, że sprawą tą powinien się zainteresować niezwłocznie zarówno Urząd Likwidacyjny, który jest gospodarzem budynków jak i Związek Zawodowy, Rada Zakładowa oraz dyrekcja Fabryki Celulozy i Papieru w Kluczach. Kredyty na remont mieszkań robotniczych muszą się znaleźć.

O wczasach świątecznych

Ob. Janowi Ignaczakowi z Warszawy bardzo podobają się koncerty i zabawy organizowane w niedziele i święta w różnych punktach miasta przez Komisję Koordynacyjną Wczasów Świątecznych przy Zarządzie Miejskim.

Przed wojną — czytamy w liście — nikt nie pomyślał o tym, ażeby dostarczyć ludziom pracy godziwej rozrywki w dnie wolne od zajęć. Toteż robotnicy spędzali niedziele zazwyczaj przy butelce a dzieci, puszczone samopas wałęsały się po ulicach.

A dziś? W każdą niedzielę czy święto jest gdzie iść, by posłuchać pięknej muzyki i śpiewu a nawet potańczyć. Z dziećmi nie ma kłopotu, bo i dla nich prowadzone są gry i zabawy pod specjalną opieką. Organizatorzy nie zapominają nawet o żołądkach i w bufetach można się nieźle pożywić za godziwe pieniądze.

Jestem jednym ze stałych bywalców tych imprez i coraz bardziej mi się podobają. Chciałbym więc podziękować ich organizatorom i wykonawcom za to, że tak uprzyjemniają życie ludziom pracy i pozwalają im wypocząć po codziennym trudzie.

Wypowiedź ta świadczy o tym, jak bardzo celowe jest organizowanie wczasów świątecznych. Świadczy też o tym, że należy wiele jeszcze pracy poświęcić upowszechnieniu i udoskonaleniu organizacji tych wczasów.

Słuszna uwaga

Ob. Aleksander Dumański jest urzędnikiem bankowym. W liście swym porusza sprawę nieumiejętnego obchodzenia się z pieniędzmi przez większość społeczeństwa.

— Wystarczy spojrzeć jak gospodynie, czyniąc zakupy zwijają w „trąbkę" pieniądze. To samo robią pasażerowie w tramwajach. Wreszcie podczas zbiórek ulicznych na różne cele społeczne, ofiarodawcy muszą zginać pieniądze niezliczoną ilość razy, by mogli je wrzucić do puszki.

W ten sposób pieniądze niszczą się bardzo szybko i w następstwie muszą być wycofane z obiegu. Naraża to Skarb Państwa na duże koszty, związane z emisją nowych biletów bankowych.

Uważam, że instytucje, organizujące zbiórki uliczne, powinny przystosować otwory w puszkach do rozmiaru pieniędzy a także należy zaapelować do społeczeństwa, by dbało o wygląd zewnętrzny znajdujących się w obiegu biletów bankowych.

Słusznie. Pamiętajmy również o tym, że między innymi i wygląd zewnętrzny znajdujących się w obiegu pieniędzy jest miarą kultury społeczeństwa.

Cmentarzysko z XI wieku odkryto pod Łodzią

W Lutomiersku pod Łodzią odkryto cmentarzysko, pochodzące z III okresu wczesno-historycznego i datujące się z XI — XIII w. W obrębie cmentarzyska poddano dotychczas badaniom 16 grobów, bogato wyposażonych w broń i sprzęt jeździecki. M. in. w grobach tych znaleziono kilka par strzemion, pozostałości siodeł i uprzęży z ozdobami w postaci okuć, figurek koni i in., krzyżyk pochodzenia bizantyjskiego, liczne groty do oszczepów oraz czekan bojowy. Ponadto znaleziono kilka pisanek z ornamentem z glazury, wskazującym na pochodzenie z Kijowa.

Zgodnie z hipotezą prehistoryków w grobach tych złożone zostały zwłoki rycerzy, przybyłych z ówczesnego państwa kijowskiego. O ich pochodzeniu z Rusi południ. świadczy znaleziona broń i sprzęt jeździecki, charakterystyczne dla Rusi. Mogli to być również rycerze pozostający w służbie książąt polskich, względnie członkowie drużyny któregoś z pomniejszych książąt kijowskich, który zbiegł z Rusi, aby osiedlić się w Polsce. Należy zauważyć, że Lutomiersk położony jest na prastarym szlaku komunikacyjnym, który w XI — XIII w. prowadził z Kijowa przez Sandomierz i Łęczycę do Poznania.

Naród algierski krzepnie w walce

(ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU")

Pierre Hervé

Czy istnieją w dzisiejszych czasach narody będące w trakcie powstawania? Nie można o tym wątpić, jeśli się przyjrzycie temu, co się dzieje w licznych krajach kolonialnych, np. w Afryce centralnej. Lecz jeszcze bliżej nas tworzy się nowy naród — myślę tu o narodzie algierskim.

Co przede wszystkim zwraca uwagę w Algierze, to ogromna różnorodność ludów, które historia zgromadziła w jego granicach. Od czasów Kartagińczyków, poprzez inwazje arabskie w VII i XI w., aż do współczesnych fal emigrantów — przez Algier, szły istne wędrówki ludów.

W ciągu wszystkich tych wędrówek ludów następowały czasem skrzyżowania ras, na ogół jednak odrębność etniczna poszczególnych elementów ludnościowych została zachowana. Rezultat, to niezwykła różnorodność, której nie znajdujemy w sąsiednim Marokko, gdzie podłoże etniczne stanowią jednorodne masy zmahometanizowanych Berberów.

Na skutek podboju francuskiego sprzed mniej więcej wieku osiedliło się w Algierze blisko milion Francuzów. Robotnicy, drobni kupcy, a nawet drobni plantatorzy pochodzenia europejskiego mają tu te same interesy, te same cele i dążenia, co masy ludowe arabsko - berberyjskie. Nie można więc utożsamiać tych pierwszych z wielkimi kolonistami i akcjonariuszami kolonialnych spółek eksploatacyjnych.

Różnorodny skład ludności ma swe konsekwencje w dziedzinie obyczajów, wierzeń, instytucji i całości życia społecznego. Nie można jeszcze mówić o istnieniu narodu algierskiego, albowiem we wszystkich dziedzinach życia współistnieją w Algierze różnorodne elementy.

Naród tworzy się tu w walce przeciw imperializmowi kolonialnemu.

V Kongres Krajowy Algierskiej Partii Komunistycznej, który obradował w Oranie 26, 27 i 28 maja 1949 r., posiadał wyjątkowo doniosłe znaczenie. W porównaniu z poprzednim kongresem wykazał on znaczny postęp. Liczba członków Partii pochodzenia arabsko - berberyjskiego wzrosła z 40 do 60 proc. Można więc rzec, że skład Komunistycznej Partii Algieru odzwierciadla dokładnie stosunki demograficzne tego kraju.

Partia Komunistyczna stała się dzięki swej polityce przodującą siłą ruchu narodowo - wyzwoleńczego nie wyrzekając się oczywiście krytyki błędów i niedociągnięć tego ruchu. Popierany przez Partię Front Narodowy przyciąga masy i wybitne jednostki pozostające dotychczas pod wpływem kierowniczych sił partii nacjonalistycznych. Delegacja na Światowy Kongres Pokoju w Paryżu obejmowała 21 partii i organizacji postępowych Algieru. Potępiły one jednomyślnie pakt atlantycki i politykę podżegania do wojny prowadzoną przez imperializm amerykański.

Ważne również jest, że w walkach toczących się w ciągu ostatnich dwóch lat klasa robotnicza wykazała swą kierowniczą rolę. Analogicznie do tego co się dzieje we wszystkich krajach kolonialnych, Partia Komunistyczna wysuwa się na czoło wszystkich sił narodowych.

Inaczej być nie może. Feudałowie z Ligi Arabskiej skompromitowali się w sprawie Palestyny. Jasne się stało, że czynniki kolonialne wszystkich krajów, łącznie z Francją, opierać się mogą wyłącznie na pomocy, której użyczają im władcy monopoli z Wall Street.

Należy podkreślić, że spośród wszystkich partii algierskich jedyną partią, stojącą otworem dla wszystkich, bez względu na pochodzenie, rasę lub religię, jest Partia Komunistyczna. Dzięki temu jest ona wyrazicielką stosunków ludnościowych kraju i przez swój skład oraz działalność wyznacza drogi rozwoju tworzącemu się narodowi algierskiemu.

Wiadomo, że zjednoczenie narodu francuskiego dokonało się w ogniu Wielkiej Rewolucji z roku 1789. Podobnie dzisiaj w walce przeciw kolonialnemu imperializmowi powstają, jednoczą się i krzepną nowe narody. Zjawisko to ma miejsce w Algierze. W kraju, gdzie wywłaszczanie fellahów (biednych chłopów) odbywa się na szeroką skalę, gdzie wybory są fałszowane przez drakońską administrację, gdzie wielkie spółki kapitalistyczne ciągną olbrzymie zyski — ludzie, oddzieleni wczoraj jeszcze różnicami etnicznymi i religijnymi, jednoczą się obecnie w walce o chleb i wolność, o ziemię i pokój, krótko mówiąc, w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że administracja francuska pośpiesznie wykończa w Algierze roboty strategiczne. O ile przed tym imperializm francuski przeciwstawiał się „niebezpieczeństwu" uprzemysłowienia Algeru, dziś, jako wasal imperializmu amerykańskiego, organizuje tutaj bazę wojenną, budując drogi, mosty, lotniska i nowe zakłady przemysłowe. Samowola administracji staje się coraz bardziej nieznośna. Światowe siły deomkracji z sympatią śledzą wysiłki Komunistycznej Partii Algieru zmierzające do wyrwania ludu spod kolonialnego panowania imperialistów i ucisku społecznego.

W Algierze, w wyniku tych wysiłków Partii Komunistycznej, budzi się do życia naród, który po wyzwoleniu narodowym i społecznym wniesie cenny wkład do skarbnicy cywilizacji i kultury świata.

Znakomity pianista radziecki gościem Instytutu Chopinowskiego

W Instytucie Fryderyka Chopina odbyło się spotkanie świetnego pianisty radzieckiego Jakuba Zaka z przedstawicielami Instytutu.

Artyście ofiarowano na pamiątkę pobytu w Instytucie popiersie Chopina — rzeźbę Dantana z roku 1841 i gipsowy odlew ręki Chopina.

Po części oficjalnej Zak odegrał nocturn Chopina.

W czasie swojego kilkudniowego pobytu w Polsce J. Zak odwiedził Poznań i Łódź. Jego koncerty witano entuzjastycznie.

Zak koncertował również w Żelazowej Woli, ale uważa, że w dworku wielkiego mistrza tonów jeszcze lepiej wypadły by utwory Chopina, zagrane na instrumencie z drugiej połowy XVIII wieku.

Jakub Zak jest jednym z najlepszych odtwórców muzyki Chopina. Świadczy o tym fakt, że już w roku 1937 otrzymał w Warszawie I nagrodę na konkursie Chopinowskim.

Jakub Zak urodził się w Odessie — w mieście muzyków z którego wyszli również Gilels, Richter, Ojstrach i inni. Jego profesorem w moskiewskim konserwatorium był profesor Neuchaus.

Niedawno odbył się w Związku Radzieckim eliminacyjny konkurs Chopinowski młodych pianistów, w którym wzięły udział 52 osoby. Najlepsi z nich przyjadą na Międzynarodowy Konkurs Chopinowski do Warszawy.

Jakub Zak

rys. Tadeusz Marczewski

Jakub Zak będzie jeszcze przez kilka dni gościł w Warszawie. W piątek dn. 8 bm. wystąpił on w Filharmonii Warszawskiej. W dn. 20 bm. odbędzie się recital z udziałem J. Zaka — w programie utwory Chopina. (K)

Powrót Goethego do Weimaru

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Marian Podkowiński

Zaraz po zajęciu Turyngii przez Rosjan, moskiewski tygodnik satyryczny „Krokodyl" przyniósł rysunek przedstawiający żołnierza radzieckiego, wchodzącego do krypty książęcej w Weimarze z okrzykiem skierowanym do duchów Goethego, Schillera, Liszta, Lessinga i Heinego: „Panowie, jesteście wolni!" Władze radzieckie postarały się wskrzesić dawną tradycję ulubionego miasta wielkich niemieckich wieszczów i muzyków przez piętnaście lat wydanego na pastwę hitlerowca Sauckla.

Przede wszystkim rozpoczęto restaurację zniszczonego teatru, przed którym stoi pomnik poświęcony pamięci Goethego i Schillera. Ormianin z dalekich stron, por. Awakian był duszą tych prac. Dziś weimarczycy mają wspaniały, nowoczesny teatr z obrotową sceną i doskonałym zespołem artystycznym. Dyrektorem muzycznym jest znany dyrygent Hermann Abendroth. W odnowionym przybytku sztuki po raz pierwszy od dwudziestu lat rozbrzmiewa muzyka radziecka i polska.

Domek Franca Liszta, pełen pamiątek po sławnym kompozytorze, letnia rezydencja Goethego z pamiątkami z jego włoskiej podróży i dom Schillera, zostały pieczołowicie od restaurowane i oddane do użytku publicznego.

Miejsca te odwiedzają licznie nie tylko Niemcy, ale i stacjonujący w Weimarze żołnierze radzieccy. „Przeciętny Rosjanin w Weimarze — powiedziała nam dr Maria Torhorst, minister oświaty w rządzie Turyngii, która organizuje sierpniowe uroczystości ku czci Goethego — zna lepiej dzieła twórcy „Fausta" od niejednego Niemca..."

Pierwszą czynnością władzy radzieckiej w Weimarze było przeniesienie sarkofagów Goethego i Schillera na dawne miejsce spoczynku. Trumny obu wieszczów tuż przed samym wkroczeniem wojsk amerykańskich do Turyngii, zostały przeniesione przez Niemców z Weimaru do bunkru w Jenie. Tam zasypała je bomba. Przypadkowo natrafiono na nie i w jakiś czas potem nastąpiło uroczyste przeniesienie sarkofagów do dawnych grobów. Akcję tę przeprowadził ówczesny komendant Turyngii, generał Czujkow, obrońca Stalingradu, dziś gubernator strefy radzieckiej.

Obecnie, z okazji dwusetnej rocznicy urodzin Goethego (28 sierpnia 1949) cały Weimar żyje pod znakiem jubileuszowych uroczystości. Od połowy maja debatują delegaci „Kulturbundu" nad popularyzacją dzieł Goethego. Doświadczenia wykazały, iż młodzież niemiecka nie zna dzieł największego niemieckiego poety. W czerwcu konferowali aktywiści całej strefy radzieckiej, a od 26 do 30 sierpnia trwać będą właściwe uroczystości z koncertami, wystawą pamiątek po wieszczu i wieczorami teatralnymi (specjalną inscenizacja Fausta). Z rozmowy dr Marii Torhorst dowiedzieliśmy się, że zadaniem tych imprez jest przede wszystkim zapoznanie współczesnych Niemców z kulturą czasów Goethego, z epoki, w której żył i pisał. Chodzi o to, aby ukazać Goethego - człowieka, nie zaś — tylko olimpijczyka, jak czyniono dotąd. Zdjąć z jego postaci cały balast gipsu i bronzu, wydobyć to wszystko, co było w nim postępowe i ludzkie.

Postać Goethego jest dla obecnych czasów tym bliższa, że i on żył w czasach rozdarcia politycznego Niemiec, będąc wówczas orędownikiem jedności i pokoju. Demokraci niemieccy uważają więc słusznie twórcę „Götza von Berlichingen" za wielkiego wychowawcę narodu i odnowiciela niemieckiej kultury.

Postanowiono nie tylko urządzać wystawy, lecz przede wszystkim opracować raz jeszcze krytycznie wszystkie dzieła Goethego i oczyścić je z naleciałości późniejszych czasów. W tej chwili jest w druku kilka opracowań i wydań z dzieł poety (na rynku ukazała się już „Goethe - Lesebuch" Walthera Victora oraz „Leitgedanken zum Goethejahr"), które w pierwszym rzędzie przeznaczone będą dla szkół oraz dla robotników. Jak powiedział mi kustosz Muzeum Goethego w Weimarze, „Niemcy posiadali bardzo wiele wspaniałych wydań twórcy „Fausta" w swych bibliotekach, lecz nigdy do nich nie sięgali. Teraz nadszedł czas, aby Goethe przemówił znów do swego narodu".

I przemówi, mimo że władze amerykańskie nie pozwalają dziś kolportować w swojej strefie nowodruków Goethego z Lipska i Weimaru,

Zieleńce na trasie W—Z

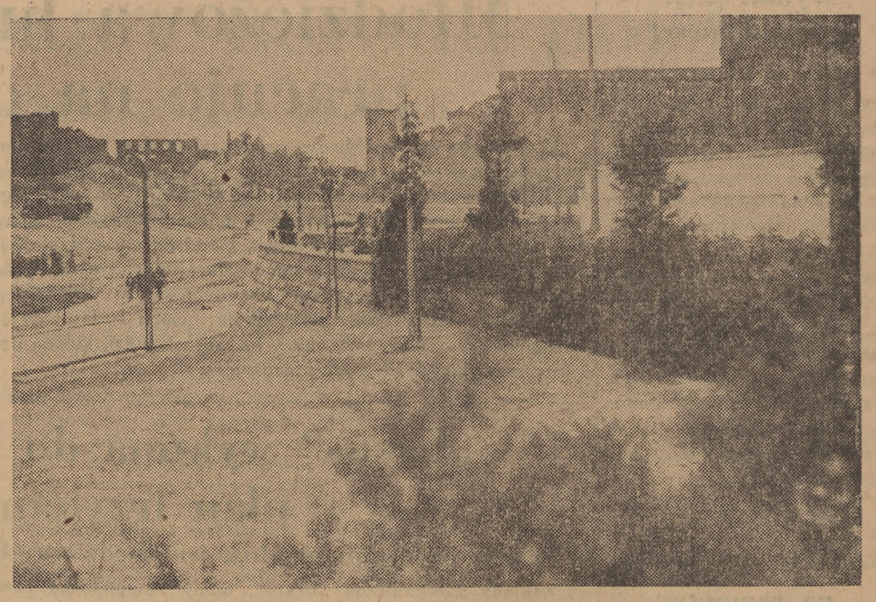

Zieleń i kwiaty będą upiększać trasę W—Z. Na fotografii fragment trawnika z posadzonymi na nim drzewami

Fot. WAP

O szkielecie mamuta z Zabrza i dzielnych uczniach Liceum Górniczego

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU")

Krzysztof Strzelecki

Cała historia zaczęła się zupełnie przypadkowo i nieoczekiwanie. Któregoś z kwietniowych dni roku ubiegłego mieszkańcy Zabrza z niemałym zdziwieniem obserwowali grupkę uczniów Państwowego Gimnazjum i Liceum Przemysłu Górniczego, niosącą przez ulice miasta dziwny białawy przedmiot.

Kawał drzewa? Model gipsowy? Kość? — głowili się przygodni widzowie.

Młodzi ludzie skręcili tymczasem w ul. 3 Maja, znikając w jednej z bram.

Po chwili wypadli z powrotem na ulicę — już bez dziwnego bagażu — i żywo rozprawiając popędzili przez miasto. Do uszu przechodniów dobiegały strzępki dziwnej rozmowy:

— A ja mówiłem, że to nie jest zwykła kość...

— Coś takiego patrzajże, to może i całego wyciągniemy...

Za pierwszą kością przyszły inne

— Tak się zaczęło — mówi prof. Jan Wójcik.

— Kiedy praktykujący na kopalni „Pstrowski" uczniowie naszej szkoły przynieśli mi tę kość, myślałem, że ich ucałuję z radości. A cóż dopiero kiedy za tą pierwszą posypały się dalsze i perspektywy skompletowania całego szkieletu mamuta stawały się z dnia na dzień coraz bardziej realne.

Mamut! Błyskawicznym echem rozeszła się sensacyjna wieść po całym Śląsku. Doceniając wagę odkrycia, kierujący akcją „kompletowania" części prehistorycznego zwierzęcia, prof. Wójcik z Liceum Przemysłu Górniczego poruszył wszystkie sprężyny.

W uczniach Państwowego Gimnazjum i Liceum Górniczego z Zabrza znalazł chętnych pomocników, ze strony Dyrekcji Zabrskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego wyszły specjalne zlecenia na kopalnie.

Dzień w dzień dwie grupki „archeologów" wartowały w trzech punktach, obfitujących w cenne dla nauki szczątki mamuta. Jedni pilnowali piaszczystych terenów w okolicy Pyskowic, skąd pobierano piasek do zamulania wyczerpanych chodników kopalnianych. (Stąd do jednej z klas szkolnych, przeznaczonej na centralną zbiornicę szczątków zwierząt wykopaliskowych przychodziły większe kości — golenie, żebra, szczęki). Inni z nie mniej zainteresowanymi całym odkryciem górnikami wartowali po społu na terenach kopalń „Pstrowski" i „Ludwik", które w tym okresie były głównymi importerami pyskowickiego piasku. Do zamulenia wyeksploatowanych chodników piasek zostaje zmieszany z wodą i wędruje pod ziemią specjalnymi transporterami jako półpłynna masa. Ustawiono zatem na drodze piaskowo-wodnej mieszaniny specjalne sita. Wszystkie drobniejsze kości nie zauważone przy ładowaniu piasku na wagony zatrzymywały się na sitach, aby w kilka godzin później znaleźć się w gmachu szkoły.

Rewelacyjne wyniki

Praca była żmudna, lecz po kilku miesiącach, dziesięcia minionego roku i rocznice, składało dotychczasowego roku zbiór kości przekraczał już trzysta sztuk. Można było przystąpić do zestawiania szkieletu, tym bardziej iż piasek do zamulania brano teraz z górnych, stosunkowo młodych pokładów i możliwości dalszych odkryć wykopaliskowych spadły do minimum.

— Szczegółowy przegląd zbioru kości — opowiada dalej prof. Wójcik — dał dość rewelacyjne wyniki. Mieliśmy cały szkielet mamuta, a ponadto fragmenty szkieletów jelenia jaskiniowych i nosorożców. Pomijając już brak odpowiednich warunków technicznych, pozwalających na zestawienie szkieletów (wysokość mamuta dochodzi do 4 metrów) byliśmy zdania, iż zbiór o tak niezaprzeczonej wartości naukowej powinien się znaleźć w środowisku większym od Zabrza, dostępnym dla szerszej publiczności. Reflektantów na nasze wykopaliska nie brakło. Interesował się zbiorem Wrocławski Uniwersytet, ale po krótkiej naradzie zadecydowaliśmy przekazać mamuta do Muzeum Ziemi w Warszawie. Szybko załatwiono formalności i pod koniec kwietnia zapakowany w dwanaście wielkich skrzyń mamut powędrował do Warszawy. Powędrował i... — prof. Wójcik rozkłada wymownie ręce — od tego czasu cisza.

— Proszę mnie źle nie zrozumieć — nie chodzi nam o wyrazy uznania za pracę przy wykopaliskach. Swojego czasu chciałem wyróżnić kilku najbardziej zasłużonych w „mamuciej" akcji uczniów, ci jednak nie zgodzili się na to, oświadczając iż wszyscy z III kl. wydziału górniczego pracowali jednakowo. Po prostu interesujemy się naszym mamutem, chcielibyśmy usłyszeć, że został on zmontowany, że ogląda go już publiczność, że jest on przedmiotem badań.

*

Dwa miesiące to istotnie zbyt długi czas na ukrywanie pod korcem wykopaliska na poważną skalę.

Nie wątpimy, iż już w niedługim czasie mamut zostanie udostępniony oczom warszawskich i pozastołecznych wycieczek.

NOWE WYDAWNICTWA

POLSKIE PRAWO FINANSOWE

Zakład Skarbowości Toruńskiego Uniwersytetu im. Kopernika wydał „Wybrane źródła i literaturę do obowiązującego prawa finansowego". Dobrze zredagowany tom pokaźnych rozmiarów (760 stron!) obejmuje zagadnienia podstawowe polskiego systemu finansowego, budżetowania i planowania; w części szczegółowej usystematyzowane są materiały dotyczące systemu finansowego przedsiębiorstw, banków, finansowanie inwestycji, sprawy SFO, podatków, ubezpieczeń społecznych itp. „Wybrane źródła" obrazują poważny dorobek Polski Ludowej w dziedzinie stworzenia i doskonalenia naszego systemu finansowego, ważnego czynnika planowania i kontroli narodowej działalności gospodarczej.

BROSZURA O III ZJEŹDZIE ZSCh

Słusznie się stało, że Zarząd Główny ZSCh wydał w dość poważnym nakładzie (100 tys. egz.) broszurę pt. „Co daje wsi III Kongres ZSCh", w której znalazły się wszystkie przemówienia, wypowiedzi w dyskusji i teksty uchwał Kongresu.

Posłuży to wydatnie w spopularyzowaniu nowych zadań Związku Samopomocy Chłopskiej wśród najszerszego aktywu wiejskiego. Udokumentowanie przebiegu obrad w formie tej, starannie opracowanej broszury stanowi również cenny materiał dla wielu szkół, kursów i zespołów samokształceniowych. (p)

PODSTAWY IMMUNOCHEMII

Z zasiłku Prezydium Rady Ministrów wydało Towarzystwo Naukowe Warszawskie cenny dla lekarzy podręcznik immunochemii Edmunda Mikulaszka (str. 260) z angielskim streszczeniem treści.

ANONIMOWE ZBIORKI PIEŚNI ROBOTNICZYCH

Ogromne zapotrzebowanie na teksty i nuty popularnych pieśni robotniczych, zwłaszcza w okresie poprzedzającym święta i rocznice, skłaniało dotychczas do wielokrotnego wydawania pieśni w wielkich wydaniach nutowych. „Książka" jedyne z poważniejszych wydawnictw ma w swoim katalogu tani zbiorek tekstów pieśni, który doczekał się szeregu masowych nakładów. Nie wystarcza to jednak i w przeddzień każdego święta nie tylko wielkie masowe organizacje, ale i ich oddziały wojewódzkie, a czasem i powiatowe podejmują wydanie zbiorków okolicznościowych w ostatniej chwili, w pośpiechu — a więc z błędami.

Mamy przed sobą dwa takie zbiorki, jeden wydany w Łodzi, drugi w Poznaniu. Wydane całkowicie anonimowo, z błędami korektorskimi, w dziwnym doborze i układzie, z poprzestawianymi zwrotkami Międzynarodówki. Zbiorek drukowany w wielkiej drukarni poznańskiej, wykonany jest niestarannie na najgorszym, gazetowym papierze.

Wydaje się, że hymn i pieśni robotnicze, mimo, że nie chronione przez prawo autorskie, zasługują na szczególną opiekę właściwych instancji kulturalnych. Może by „Książka i Wiedza" wznowiły swoją książeczkę w odpowiednio wielkim nakładzie, tak, by nie było potrzeby podejmowania okolicznościowych przedruków przez nie zawsze dostatecznie dbałe o treść i formę śpiewników lokalne organizacje.

ZEZ W ASTRONOMII

Mowa tu oczywiście o zezie tylko w przenośni, o zezie, który powoduje, że Stefan Wierzbiński, autor broszury popularno-naukowej „Lunety astronomiczne" („Czytelnik", Wiedza Powszechna, str. 36), dostrzega i opisuje przede wszystkim lunety na drugiej półkuli. Z pośród kilkudziesięciu największych teleskopów nie wymienia ani jednego radzieckiego, a na 32 ilustracje podaje jedno zdjęcie z Wrocławia, a pozostałe z USA, Anglii, Szwajcarii i Niemiec.

Takie, jednostronne potraktowanie jest szczególnie szkodliwe w pierwszym zeszycie wprowadzającym do cyklu „Obserwatoria astronomiczne".